ROK XV. Nr. 59 (4377) WILNO, wtorek 1 marca 1938 r. Cena 15 gr

# KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

# To już dawno można było przewidzieć

## W przededniu nowej komedii sądowej w Moskwie

23 marca 1937 r. w artykule „Polityczne uśmiercenie Bucharina i Rykowa", omawiającym ich wydalenie z szeregów partii bolszewickiej pisaliśmy: „...Bucharin i Rykow w państwie Stalina nie wypłyną już nigdy na widownię życia politycznego. Będziemy mogli o nich usłyszeć jedynie chyba jako o bohaterach procesu jakiegoś „centrum prawicowego". Lecz te ewentualne wypłynięcie nie będzie miało żadnego istotnego znaczenia politycznego i nie wniesie nic nowego do faktu, że partia bolszewicka wydalająca Bucharina i Rykowa ze swych szeregów uczyniła dalszy zasadniczy krok w procesie samolikwidacji bolszewizmu i faktycznego zrywania z pozostałościami wczorajszej ideologji. Po likwidacji bowiem Trockiego, Zinowjewa, Kamieniewa, Piatakowa, Radka, Sokolnikowa, Tomskiego itd. fakt politycznego uśmiercenia Bucharina i Rykowa jest równoznaczny z usunięciem z państwa Stalina dwóch ostatnich postaci sztandarowych bolszewizmu, które razem z Leninem zrobiły nie tylko rewolucję, ale przy pomocy Kominternu i czerwonych bagnetów dążyły do opanowania całego świata" („Kurjer Wileński" Nr. 81 (4043).

Od chwili napisania powyższych słów upłynął rok. I oto Bucharin i Rykow, zgodnie z naszymi przewidywaniami istotnie wypłynęli w charakterze bohaterów nowej komedii sądowej, która rozpoczyna się w Moskwie 2 marca.

Przed rokiem jednak, przy najlepszej znajomości stosunków sowieckich, nie można było przewidzieć, że ci obaj przywódcy tzw. opozycji prawicowej, zasiądą na ławie oskarżonych w towarzystwie nie tylko najwybitniejszego po Trockim przedstawiciela tzw. opozycji lewicowej, jak b. ambasador sowiecki w Paryżu Rakowski, z którym przez szereg lat prowadzili zażartą walkę, ale również honorowanych do niedawna dygnitarzy stalinowskich jak były długoletni ambasador sowiecki w Berlinie i zastępca komisarza Litwinowa Krestinskij, komisarz skarbu Grińko, komisarz rolnictwa Czernow, komisarz transportu wodnego Iwanow oraz szereg „nadwornych" lekarzy z prof. Pletniewem i d-rem Lewinem na czele. Okazuje się jednak, że prokurator Wyszyński i ludowy komisarz spraw wewnętrznych Jeżow na rozkaz „genialnego" Stalina potrafią dokonać czynów przechodzących wszelką fantazję ludzką. Wszystkich bowiem wyżej wspomnianych ludzi bez większego trudu sprowadzili oni do jednego mianownika, tworząc nowy amalgamat pod nazwą **„prawicowo-trockistowskiego bloku"**, któremu przypisali zbrodnie, o jakich oskarżeni prawdopodobnie nigdy nawet nie śnili, a do których oczywiście się przyznają i w ostatnim słowie poproszą o należyty wymiar kary.

Ale oprócz tej szablonowej strony stalinowskich procesów-monstre, do której komedia sądowa „prawicowo-trockistowskiego" centrum nie wniesie żadnych rewelacyj i sensacyj — posiada ona jeszcze inne znaczenie. Otóż sam fakt zorganizowania tej komedii, świadczy w sposób niezbity, że Stalin już nie jest w stanie wybrnąć z tych olbrzymich trudności wewnętrznych, w jakich się znalazł po „zbudowaniu socjalizmu w jednym kraju". Jeżeli bowiem reżimowi stalinowskiemu, od sierpnia 1936 r., tj. od momentu rozstrzelania Zinowjewa i towarzyszy dotąd nie udało się przy pomocy bezwzględnego terroru, który pociągnął za sobą już setki tysięcy ofiar, unormować stosunków wewnętrznych i ustabilizować swojego panowania — to widać z tego wyraźnie, że państwo sowieckie znajduje się w przededniu olbrzymich wstrząsów wewnętrznych, które porządki stalinowskiego socjalizmu lada chwila mogą wywrócić do góry nogami.

Zet.

## „Czystka wśród czyścicieli"

### *Prasa sowiecka o procesie*

**MOSKWA. (Pat.) Z dzisiejszej prasy moskiewskiej tylko „Izwiestia", „Prawda" i „Krasnaja Zwiezda" zamieściły artykuły wstępne, komentujące komunikat prokuratury o procesie tzw. „bloku prawicowo-trockistowskiego". Z artykułów tych, utrzymanych, jak zwykle, w tonie namiętnego oskarżenia, wynika, że obecny proces, jak i poprzednie dwa, będzie prowadzony zasadniczo po tej samej linii. Przewód sądowy ma udowodnić, że oskarżeni są głównymi sprawcami niepowodzeń w przemyśle i rolnictwie sowieckim, że podsycali separatyzm w poszczególnych republikach narodowościowych.**

**Zarówno komunikat prokuratury, jak i głosy prasy sowieckiej, pozwalają przypuszczać, że proces będzie obfitować w momenty natury politycznej. Tacy podsądni, jak Krestinski, b. zastępca ludowego komisarza spr. zagr. Rakowskij, ambasador w Londynie i Paryżu i Bessonow radca ambasady sowieckiej w Berlinie dostarczą dowodów że „blok prawicowo-trockistowski" miał dążyć do osłabienia ZSRR wobec państw kapitalistycznych.**

**Proces obecny ze strony propagandy wewnętrznej był przygotowywany dłużej i skrupulatniej, niż dwa poprzednie, albowiem w ciągu ub. roku odbyło się kilkadziesiąt procesów, w których skazano na śmierć kilka tysięcy opozycjonistów różnych odcieni za najrozmaitsze przestępstwa, poczynając od „szkodnictwa", a kończąc na „zarażaniu bydła przeznaczonego na ubój i truciu robotników". Poza tym prasa sowiecka codziennie oskarżała tzw. „trockistów, bucharinowców i rykowców" o wszelkiego rodzaju niepowodzenia gospodarcze, a ostatnio o złośliwą „czystkę" partyjną, co zmusiło władze partyjne do przeprowadzenia „czystki wśród czyścicieli", ochrzczonych mianem „komunistów-karierowiczów", do masowej restytucji komunistów, którzy zostali usunięci z partii jako „wrogowie ludu".**

## Francja pod wrażeniem nowego procesu w Moskwie

PARYŻ. (Pat.) Zapowiedź nowego procesu moskiewskiego wywołała w Paryżu bardzo duże wrażenie. Nie tylko ze względu na osoby b. premiera sowieckiego Rykowa i b. kierownika Kominternu Bucharina, lecz przede wszystkim ze względu na osobę Rakowskiego, który był przez dłuższy czas ambasadorem sowieckim w Paryżu.

## Sejm jutro rozpatrzy ustawę o utworzeniu wydz. rolnego U.S.B.

WARSZAWA. (Pat.) Porządek obrad plenarnego posiedzenia Sejmu, naznaczonego na 3 bm. na godz. 10 rano jest b. obfity i zawiera 20 punktów.

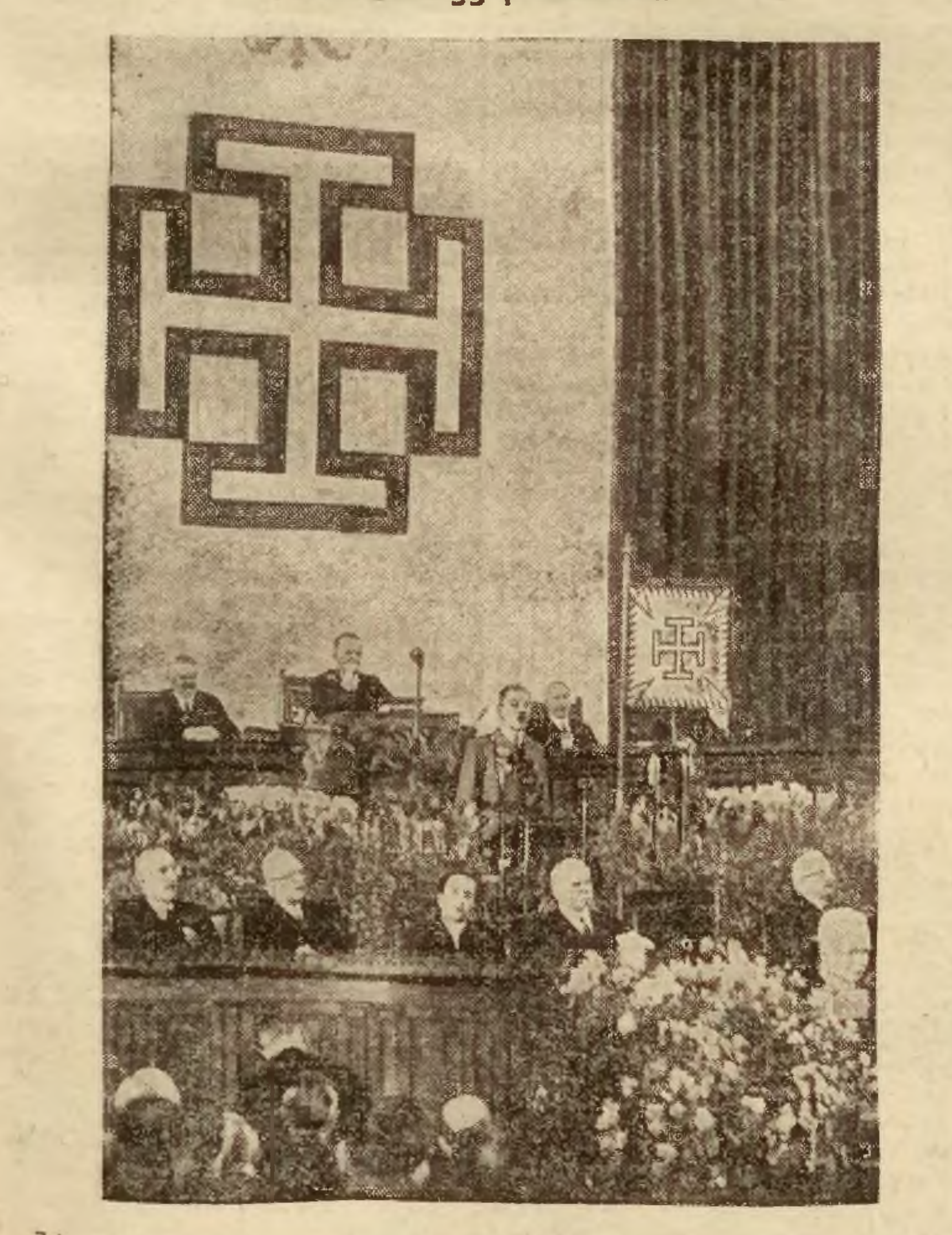
Na pierwszym punkcie znajduje się pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw, a mianowicie o zmianie granic województw białostockiego, kieleckiego, lubelskiego i warszawskiego oraz o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. o upsażeniu wojska i marynarki wojennej.

Drugi i trzeci punkt zawiera pierwsze czytanie 13 projektów ustaw, złożonych przez posłów. Są to przeważnie ustawy o charakterze gospodarczym, m. in. projekt złożony przez posła Mirskiego zawierający nowelę do rozporządzenia **o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych**, pos. Krzeczunowicz — nowela do rozporządzenia Prezydenta R. P. **o obniżeniu zadłużenia gospodarstw rolnych z tytułu należności funduszu obrotowego reformy rolnej**, dalej projekt posła Wł. Wójtowicza w sprawie utworzenia przedsiębiorstwa państwowego „Port w Gdyni", nowela do ustawy o wykonaniu reformy rolnej, złożona przez pos. Szetelę i inne. Dalsze punkty zawierają sprawozdania komisyj sejmowych.

M. in. rozpatrzy Sejm uchwalone przez komisje, następujące projekty ustaw: o powszechnym obowiązku wojskowym.

**O UTWORZENIU WYDZIAŁU ROLNICZEGO W UNIWERSYTECIE STEFANA BATOREGO W WILNIE, o nadaniu Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu pełnych praw państwowych szkół akademickich**, nowelę złożoną przez pos. Kopcia do ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, **a przejęciu przez skarb państwa wypłaty dodatku na mieszkanie dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych, o przedłużeniu czasowego obniżenia składek za ubezpieczenia społeczne**, nowelę złożoną przez pos. Wagnera do ustawy w przedmiocie zaopatrzenia weteranów powstań narodowych 1831 r., 1848 r. i 1863 r. oraz wdów po nich i inne.

Schuschnigg przemawia



Zdjęcie. dokonane z ostatniego przemówienia (24 lutego) kanclerza Schuschnigga w sprawie niepodległości Austrii. Po prawej str. popiersie Dollfusa.

## Oddział sowiecki wkroczył do Mandżurii

**TOKIO. (Pat.) Główna kwatera armii koreańskiej komunikuje: 25 b. m. oddział wojsk sowieckich w składzie około 100 żołnierzy piechoty i kawalerii wkroczył na terytorium Mandżurii w pobliżu góry Numi w okręgu Czientao. Część oddziału wycofała się 26 bm., pozostała część znajduje się jeszcze na terytorium Mandżurii. Dwa sowieckie samoloty przeleciały granicę mandżurską w pobliżu Tumentoe.**

**Patrole japońsko - mandużrskie zdwoiły czujność na granicy.**

## 250-tysięcznej armii chińskiej grozi zagłada

**TOKIO. (Pat.) Według wiadomości nadchodzących z Pekinu, wojska japońskie otoczyły około 250 tys. żołnierzy chińskich nad Żółtą Rzeką w pobliżu prowincji Szansi.**

**Wojska japońskie dokonały w tych miejscowościach podwójnego ruchu, posuwając swe kolumny z północy i wschodu w kierunku Rzeki Żółtej.**

## Hitler odwiedzi Włochy w maju

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Wizyta kanclerza Hitlera we Włoszech odbędzie się w pierwszej połowie maja. Podczas swego pobytu we Włoszech który potrwa około 8 dni, kanclerz zwiedzi Rzym, Florencję i Neapol. W Rzymie zamieszka w Kwirynale.

Program wizyty kanclerza przewiduje rewię floty oraz przegląd armii lądowej, lotnictwa oraz trzy wielkie manifestacje partii faszystowskiej na cześć kanclerza.

## Grecja i Turcja uzna imperium włoskie

### Kwestia ukraińska nie istnieje dla ententy bałkańskiej

ANKARA (Pat) — W wyniku obrad rady ententy bałkańskiej wydany został komunikat, w którym podkreślono solidarność łączącą państwa ententy. Komunikat stwierdza, że kwestia ukraińska nie istnieje dla członków porozumienia bałkańskiego, wreszcie w sprawie hiszpańskiej ustalone zostało, że państwa wchodzące w skład ententy nawiążą kontakt z rządem gen. Franco dla zapewnienia wzajemnego rozwoju stosunków gospodarczych.

Następstwem uchwał rady będzie uznanie przez Turcję i Grecję imperium włoskiego.

## Delegaci związków pracowniczych u p. Premjera

WARSZAWA. (Pat.) Dnia 28 bm. pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął delegację Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych w osobach: przewodniczącego komisji p. M. Józefkowicza, p. Stanisława Kwiatkowskiego (Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych), p. Fel. Jarzębowskiego (Rada Naczelna Pracowników Samorządowych) i Stef. Gackiego (Unia Pracowników Umysłowych).

## Poprawa zdrowia gen. Pershinga

NOWY JORK. (Pat.) W stanie zdrowia generała Pershinga nastąpiła dalsza poprawa. Po raz pierwszy od 4 dni generał mógł przyjąć płyn. Od 36 godzin chory oddycha bez pomocy aparatu tlenowego. Nerki jego funkcjonują znacznie lepiej, ale serce ciągle jeszcze jest bardzo osłabione. (Patrz art. na str. 4).

# Spór między francuskimi izbami parlamentarnymi
## *toczy się dalej*

**PARYŻ (Pat) — Cały dzień poniedziałkowy w parlamencie francuskim rozwija się pod znakiem konfliktu między Izbą Deputowanych a senatem w sprawie ustawy o arbitrażu przymusowym. Po poważnych zmianach wprowadzonych przez senat w niedzielę do projektu uchwalonego już przez izbę deputowanych, cała ustawa wróciła z powrotem do Izby, gdzie komisja pracy po kilkugodzinnych obradach zaakceptowała drobniejsze poprawki senatu, natomiast olbrzymią większością przywrócono wszystkie istotne punkty sporne.**

**Zatarg między izbą a senatem dotyczy trzech głównych punktów:**

**1) Zasięgu ustawy, którą Izba deputowanych chce rozciągnąć również na robotników rolnych, gdy senat pragnie ograniczyć tylko ją wyłącznie do robotników przemysłowych.**

**2) Sprawy tzw. ruchomej skali uposażeń. Izba przewidywała procedurę arbitrażową w sprawie podwyżki zarobków w razie gdyby koszty utrzymania wzrosły o 5 proc. senat dopuszcza rewizje płac w razie zwyżki kosztów utrzymania o 10 proc. z tym, że w razie wprowadzenia podwyżki przez 6 miesięcy następnych robotnicy nie mają prawa występować z nowymi żądaniami podwyżki.**

**Wreszcie najbardziej spornym punktem jest kwestia udzielenia wglądu arbitrom robotniczym do ksiąg przedsiębiorstwa, w razie gdyby przedsiębiorca uzasadniał niemożliwość przyznania podwyżki trudnościami finansowymi przedsiębiorstwa. Do punktu tego Izba na skutek kategorycznego żądania Generalnej Konfederacji Pracy przywiązuje dużą wagę.**

**Senat zaś, zgodnie z wieloma uchwałami i odezwami związku przemysłowców i izb handlowych, uważa ten punkt za niezwykle niebezpieczny dla przedsiębiorstw ponieważ zdaniem kół senackich i związku pracodawców toruje on drogę do pewnego rodzaju kontroli robotniczej nad przedsiębiorstwami prywatnymi. Po przywróceniu wszystkich istotnych spornych postanowień ustawy przez izbę deputowanych, ustawa po raz drugi wróciła po południu do senatu.**

**Z trzech głównych punktów spornych między Izbą a senatem, żaden dotychczas nie został uzgodniony i premier ma na terenie senatu podjąć nowy wysiłek, by skłonić senat do pewnych ustępstw na rzecz stanowiska Izby.**

**Po obradach senackich oczekiwane jest o godzinie mniej więcej 1-ej w nocy nowe posiedzenie komisji pracy izby deputowanych i samej Izby. Generalny referent ustawodawstwa pracy w Izbie deputowanych P. Moch zapowiedział w kuluarach, że w razie, gdyby osiągnięcie kompromisu między obu izbami okazało się niemożliwe, wystąpi z wnioskiem o prowizoryczne przedłużenie na okres dwóch tygodni ustaw dotychczasowych, wygasających w nocy, tak aby dać obu Izbom czas na spokojne przeprowadzenie prób kompromisu. W kołach parlamentarnych uważają za rzecz mało prawdopodobną, aby na tle tej sprawy doszło już obecnie do kryzysu gabinetowego. Przeważają przewidywania, że cały obecny konflikt będzie na razie odroczony na krótki przeciąg czasu, pozwalający kołom politycznym przeprowadzić rozmowy, zmierzające do ewentualnej rekonstrukcji gabinetu.**

ś. † p.

**Włodzimierz Maxymowicz-Raczyński**

**Generał Brygady, Dowódca Broni Pancernych,**

odznaczony Ord. Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych — czterokrotnym, Ord. Odrodzenia Polski III i IV stopnia, Złot. Krzyżem Zasługi, Odznaką I Brygady Za Wierną Służbę, Med. Wojen., Med. 10-lecia Niepodległości zmarł 24 lutego 1938 r. w Berlinie.

Cześć Jego pamięci.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w dn. 1.III. b. r. o godz. 10-ej

**Dowódca, oficerowie, podoficerowie i strzelcy pancerni Dywizjonu Pancernego Wilno**

# Po zbrodni w kościele w Luboniu

**POZNAŃ. (Pat.) Po dokonanej dn. 26 bm. zbrodni, kościół w Luboniu, w którym ś. p. ks. Streich miał odprawić wczoraj o g. 11 drugą mszę św., zamknięto, a przenajśw. Sakrament, zgodnie z przepisami kościelnymi, wyniósł miejscowy wikary ks. dr Koperski i zawiózł samochodem do kaplicy parafialnej w Zubikowie.**

**Zwłoki zamordowanego księdza, które zostały namaszczone olejami świętymi, pozostawiono na miejscu zbrodni do czasu przybycia z Poznania komisji sądowo-lekarskiej z sędzią śledczym Rzędowskim i podprokuratorem Pasikowskim na czele, która przybyła tam o godz. 14. Następnie przewieziono zwłoki ks. proboszcza Streicha samochodem pogrzebowym do zakładu medycyny sądowej w Poznaniu.**

**Ranni kościelny Krawczyński i uczeń Pacyński zostali przewiezieni karetką pogot. do szpitala miejskiego w Poznaniu. Jak się okazuje, postrzał kościelnego jest lekki i życiu jego nie zagraża. Pacyński ma przestrzelone prawe podudzie, przy czym kula ugrzęzła w ciele. Rannych odwiedził nad wieczorem J. Em. ks. prymas kardynał Hlond, interesując się żywo ich stanem.**

**Wczoraj wieczorem odbyło się przesłuchanie Nowaka w komendzie policji przez prowadzącego śledztwo sędziego śledczego Rzędowskiego i prowadzącego dochodzenia podprokuratora Pasikowskiego. Ze względu na dobro śledztwa szczegóły dochodzeń trzymane są w tajemnicy.** **(Patrz str. 6).**

## Estonia szuka robotników rolnych w Polsce

RYGA. (Pat.) Z Tallina donoszą o wyjeździe do Warszawy dyrektora Izby Rolniczej Estońskiej Kinda, celem przeprowadzenia rokowań w sprawie rekrutacji robotników sezonowych rolnych do Estonii.

## Jalkanen mistrzem świata w maratonie narciarskim

**LAHTI (Pat) — W poniedziałek odbyła się w Lahti ostatnia konkurencja narciarskich mistrzostw świata: bieg na 50 km. Biegacze fińscy okazali się i tym razem bezkonkurencyjni. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył Finn Jalkanen. Przedstawiciele Finlandii obsadzili jeszcze drugie miejsce, czwarte, piąte, 6, 7, 8 i 10.**

**Wyniki przedstawiają się następująco:**

**1) Kalle Jalkanen (Finlandia) w czasie 4:06:09 sek.**

**2) Rantalahti (Finlandia) — 4:10:44.**

**3) Bergendahl (Norwegia) — 4:10:54.**



# Szkoła - pomnik im. Marszałka Piłsudskiego *w Pińsku*

Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie nowowybudowanego gmachu szkoły powszechnej w Pińsku. Jest to pierwsza szkoła-pomnik im. Marszałka Piłsudskiego. Nowocześnie urządzony ten budynek pomieści z górą 500 dzieci.

Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup Bukraba w obecności wojewody Kostek-Biernackiego, kuratora Petrykowskiego oraz licznie zaproszonych gości.



# Z Rady Miejskiej Wilna
## *Ustosunkowanie się do ostatnich wypadków wileńskich*

Przed rozpoczęciem wczorajszego posiedzenia dawało się wyczuwać w kuluarach Rady Miejskiej podnieconą, gorączkową atmosferę. Obradowały poszczególne kluby. Opracowywano treść wniosków nagłych, uzgadniano taktykę — jednym słowem przygotowywano się do batalii na forum Rady. W tych warunkach porządek dzienny, przeładowany zresztą, sprawami wyłącznie gospodarczymi, przeważnie nie mającymi szerszego znaczenia — musiał ustąpić na plan drugi. Ogólna uwaga i zainteresowanie skupiło się na wnioskach nagłych.

Dwa z tych wniosków dotyczyły tak żywo jeszcze tkwiącej w pamięci wszystkich wilnian napaści, znieważającej pamięć Wielkiego Marszałka. Rada Miejska jako reprezentacja ludności m. Wilna nie mogła, rzecz jasna, pominąć milczeniem tego wypadku. To też *Blok Gospodarczego Odrodzenia Wilna* zgłosił następującej treści wniosek nagły:

**„Rada Miejska m. Wilna uchwalić raczy:**

**Wypadki sprofanowania pamięci Marszałka Piłsudskiego, jakie niestety ostatnio miały miejsce w Wilnie, poruszyły boleśnie opinię całego miasta, tak bezpośrednio, głęboko i serdecznie związanego z postacią Największego Syna tej ziemi.**

**Rada Miejska w głębokiej trosce, by wypadki te nie zaciążyły ujemnie na postawie i ideałach wychowawczych całego wileńskiego społeczeństwa, poleca Zarządowi Miasta dołożenie wszelkich możliwych wysiłków przed odpowiednimi władzami, by w przyszłości podobne wypadki nie mogły mieć miejsca, zaś w razie ich zaistnienia były tępione w zarodku przez powołane do tego czynniki".**

Jednocześnie ze strony radnych endeckich w tej samej sprawie wpłynął wniosek innej treści:

„Rada Miejska m. Wilna protestuje przeciwko metodzie reakcji użytej w dniu 14 bm., wskutek której m. in. ucierpiał niewinnie ławnik długoletni i zasłużony działacz samorządowy, któremu Rada Miejska wyraża swe żywe i serdeczne współczucie".

Przewodniczący prezydent dr Maleszewski otwierając dyskusję oświadczył, że oba wnioski proponuje rozpatrywać jednocześnie. Imieniem klubu narodowego prof. Komarnicki złożył oświadczenie, że klub jego gotów jest poprzeć wniosek nagły radnych prorządowych, motywując jednak wniosek endecki, podnosił zasługi dla samorządu d-ra Fedorowicza i wzywał ogół radnych do zsolidaryzowania się również i z drugim wnioskiem.

W odpowiedzi zabrał głos mec. Olechnowicz, który wygłosił krótkie, lecz bardzo treściwe przemówienie. Mówca rozpoczął od stwierdzenia, że reakcja było konieczną. Że w tak wyjątkowym wypadku nie sposób i nie można była zastanawiać się nad jej formą. Wyraża żal, że dopuszczono do wypadków, bowiem musieli być ludzie, którzy ponoszą odpowiedzialność za wydrukowanie tego artykułu.

Dr Olechnowicz najzupełnie słusznie konkluduje, że wniosku endeckiego

*Blok Gospodarczego Odrodzenia Wilna poprzeć w żadnym wypadku nie może.*

Drugi z kolei mówca z tego samego klubu docent *dr Wysłouch* wygłosił jeszcze bardziej przekonywujące przemówienie, które przez wszystkich niezależnie od kierunku politycznego wysłuchane zostało z wielkim zainteresowaniem i aplauzem. Nacechowane ono było godnością właściwą powadze tematu i chwili.

Dr Wysłouch rozpoczął od tego, że niewiele może dodać do przemówienia swego przedmówcy. Stanowisko Bloku Gospodarczego może być tylko takie, jak to określił już mec. Olechnowicz. Można ubolewać — mówi dr Wysłouch — nad tym, że ktoś ucierpiał,

*ale krzywda ta nie jest współmierną do tego co się stało,*

Reakcja musiała przyjść, bo każdy naród jeżeli jest zdrowy i żywotny musi w takich wypadkach zareagować. Tym bardziej, że nie jest to już pierwszy wypadek; przed kilku bowiem laty ta sama Rada Miejska zastanawiała się nad podobnym czynem wynikłym na tym samym podłożu. Smutnym autorem był wówczas radny Piotr Kownacki.

Mówca zaznacza, że jest przeciwnikiem wszelkich metod brutalnych. Omawiana jednak reakcja miała i tę dobrą stronę, że dokonała dużego wstrząsu, co na przyszłość niech posłuży za gwarancję, że Dostojeństwo i Świętości Narodowe nie będą kalane. Nie można mówić o brutalności wojska — stwierdza dr Wysłouch — wszyscy bowiem wiemy jak bardzo rycerską i dżentelmeńską jest nasza armia. Wszyscy ci, którzy mają kontakt z wojskiem stwierdzili i stwierdzają to niejednokrotnie.

Niech nie będzie takich wypadków kalania pamięci Największej Postaci Narodu, a ręka nigdy nie podniesie się do bicia.

Przemówienie to nagrodzone zostało rzęsistymi oklaskami, udawadniając, że trafiło ono do przekonania i serc słuchaczy.

Imieniem frakcji żydowskiej radny dr Wygodzki oświadczył, że klub jego powstrzymuje się od głosowania. Nie chce jednak by stanowisko to było źle zrozumiane i dlatego oświadcza, że Żydzi do postaci Wielkiego Marszałka odnosili się za Jego życia z najwyższą czcią i stanowisko to zostało niezmienne również i po Jego śmierci.

Następnie prezydent Maleszewski zarządził głosowanie. Najpierw przegłosowany był wniosek endecki. Leader klubu narodowego zażądał przeprowadzenie tajnego głosowania, wobec czego odbyło się ono za pomocą kartek.

Wynik: *przeciw 26 głosów; za wnioskiem 17. Białych kartek 6 (Żydzi).*

Wobec tego, że wniosek endecki upadł, przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Bloku Gosp. Odrodz. Wilna. Głosowanie było jawne. Uchwalony on został jednogłośnie.

**400.000 ZŁ. NA ROZBUDOWĘ WILNA.**

Z serii wniosków gospodarczych na czoło wysuwa się wniosek nagły zgłoszony przez Blok Gosp. Odr. Wilna o pokrzywdzeniu przez Bank Gospodarstwa Krajowego naszego miasta przy podziale kontyngentu kredytów budowlanych. Wilnu bowiem przyznano zaledwie 160.000 zł. Jest to suma śmiesznie mała i nie pozostaje w żadnym stosunku do olbrzymich zaległości w tej dziedzinie. Jak stwierdził wiceprezydent Nagurski, który tę sprawę referował, innym miastom przyznano kredyty niepomiernie większe, a niektóre miasta otrzymały milionowe nawet przydziały. W związku z tym wniosek domaga się wszczęcia natychmiastowych starań o przyznanie Wilnu kredytu budowlanego w wysokości 400.000 zł, co też jednogłośnie przez Radę Miejską uchwalono.

**HYDROELEKTROWNIA, CHŁODNIA, POŻYCZKI I DOTACJE.**

Dłuższa dyskusja wywiązała się przy omawianiu kredytów i dotacyj, jakie w roku bieżącym przyznane zostały Wilnu przez Fundusz Pracy. O wysokości tych kredytów w swoim czasie donosiliśmy. Jest tam pozycja 1 miliona złotych przyznana na rozpoczęcie robót przy budowie hydroelektrowni. Przy tej okazji zabrał głos r. Biszewski, proponując zwołanie fachowej komisji dla rozstrzygnięcia kwestii: hydroelektrownia czy elektrownia cieplna? Mówca oddawał nawet pierwszeństwo elektrowni, zwalczając koncepcję budowy hydroelektrowni.

W odpowiedzi prezydent Maleszewski oświadczył, iż w tej chwili jedynie ważnym jest uchwalenie przyjęcia tej pożyczki, bez takiej bowiem uchwały przyznany Wilnu milion powędruje do jakiegoś innego miasta.

Przyznane Wilnu dotacje i pożyczki, w tej liczbie i wspomniany milion zostały przez Radę Miejską zaakceptowane.

Zdecydowano również zatwierdzić uchwałę magistratu o przystąpieniu Wilna do spółki „Chłodnia i Składy Portowe w Gdyni", która to spółka jeszcze w roku bieżącym przystąpi do budowy u nas nowoczesnej chłodni. Udział miasta wynosić będzie 100.000 złotych, co wyrazi się w udzieleniu placu pod budowę przy zbiegu ulic Kijowskiej, Piłsudskiego i Słowackiego, doprowadzeniu wodociągu i kanalizacji oraz ewentualnej budowie bocznicy kolejowej. Należy tu podkreślić, że chłodnia stanie w wyjątkowo korzystnym miejscu, prawie w centrum miasta, nie daleko zarówno od stacji towarowej, jak i osobowej.

**MIASTO POKRYWA PÓŁ MILIONA NIEDOBORU.**

Z ubiegłych lat kryzysu powstał deficyt w wysokości 1.700.000 zł. Niedobór ten ciąży na gospodarce miejskiej i musi być wyrównany. Obecnie dzięki oszczędnej gospodarce magistrat postanowił niedobór ten częściowo wyrównać przez wstawienie do budżetu nadzwyczajnego, sumy pół miliona złotych na pokrycie tego deficytu. Pokrycie znaleziono w sumach renowacyjnych, przeważnie elektrowni miejskiej.

**WYSTAWA PAMIATEK PO MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM.**

Z innych spraw na uwagę zasługuje myśl rzucona przez dra Wysłoucha zorganizowania w Wilnie Wystawy pamiątek po Marszałku Piłsudskim, co szczególne znaczenie będzie miało dla wycieczek. Wystawa składałaby się z pamiątek przechowywanych obecnie na Rossie. Magistrat w sprawie tej ma podjąć inicjatywę.

Posiedzenie skończyło się o godz. 12 w nocy. (es)

# Zwrot w procesie o znieważenie prok. Wolskiego

**Warszawski dziennik „Nowa Prawda" z dnia 27 bm. donosi: Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj sprawę Marcina Brzostowskiego, skazanego przez sąd okręgowy w Wilnie za zniewagę słowną i czynną podprokuratora sądu okręgowego w Wilnie Stefana Wolskiego, znanego z głośnego incydentu z posłanką Pełczyńską, na osiem miesięcy więzienia. Karę powyższą następnie sąd apelacyjny zaostrzył do 2 lat.**

**Na wczorajszym posiedzeniu Sąd Najwyższy uznał, że podprokurator Wolski w chwili zajścia był osobą prywatną, jak również, że zajście samo miało podkład prywatny, uchylił wyrok sądu wileńskiego i przekazał sprawę do rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu w innym składzie sędziów.**

# Najwspanialszy wachlarz w Holandii

*(Korespondencja własna)*

Amsterdam, luty.

Pociąg międzymiastowej kolejki elektrycznej wpada na dworzec w Amsterdamie.

Szybko i sprawnie odbywa się na dworcach zmiana podróżnych w wagonach. Przez jedne drzwi — te bliższe lokomotywy — opuszcza się wagon, jednocześnie zaś przez drugie się wsiada; nie ma tłoku przy drzwiach, nie ma zatarasowywania wejść bagażem; już dojeżdżając do stacji podróżni wstają i kierują się ku wyjściu i z chwilą zatrzymania się pociągu jednym długim sznurkiem jedni opuszczają wagon, podczas gdy inni bez przeszkód mogą wsiadać.

Dworzec, jak każdy inny dworzec wielkomiejski. Olbrzymie hale ze szklanymi dachami; 8 czy 10 torów, biegnących na wysokości ca 2 piętra. Restauracje, poczekalnie, biura, tunelowe przejścia pod torami, — nic na pozór nie różni dworca amsterdamskiego od wszystkich innych dworców. Tylko jeżeli się rzuci okiem na plan miasta, spostrzega się, że dworzec ten leży na wyspie. A jeśli się zajrzy do przewodnika, to się wyczyta, że ta wyspa — to kunsztowny twór rąk ludzkich.

Amsterdam leży nad rzeką Amstelą, w miejscu, gdzie łącząc się z rzeką Y wpada ona do morza, a właściwie do zatoki zwanej dawniej Zuidersee — obecnie zaś Issel meer (zresztą Holendrzy przystąpili do osuszenia tej zatoki, ale o tym innym razem). Od dawien dawna w miejscu tym znajdował się szereg przystani i basenów portowych. Przed 50 laty Holendrzy postanowili budować tu dworzec. Z drzewa, kamieni, cementu stworzono sztuczną wyspę, mającą prawie całkiem prawidłowy kształt rozpiętych skrzydeł jakiejś ćmy, czy raczej ważki; na wyspie zbudowano dworzec ze wszystkimi przynależnościami, i rzadko kto zastanawia się dziś nad tym, że cały ten olbrzymi kompleks gmachów stoi, — że te dziesiątki pociągów przebiegają — nad dawnym dnem morza.

Ten dworzec główny „centralstation" stanowi jakby rączkę olbrzymiego wachlarza, w kształcie którego rozkłada się przed dworcem miasto Amsterdam. Jak pręty wachlarza rozbiegają się od dworca promieniście szerokie ulice — arterie handlowe. Pręty te łączą ze sobą kanały „grachty", które końcami swymi opierając się o baseny portowe wokoło sztucznej wyspy dworcowej, zataczają coraz szersze łuki, okalając miasto i nadają mu tę dziwną formę wachlarzowatą.

I dziw i respekt głęboki dla potęgi woli ludzkiej przejmuje patrzącego, gdy uprzytomni sobie, że całe to wspaniałe miasto-wachlarz zbudowane jest na... palach.

Nie było tu przed wiekami ani kawałka chyba twardego gruntu. — Lecz Holendrzy postanowili w tym, tak wygodnym dla handlu morskiego, miejscu zbudować miasto. I zbudowali. Nie było suchego gruntu, więc go sztucznie stworzono. Osuszono, o ile się dało moczary, powbijano w dawne dno morskie pale i na palach tych zbudowano miasto. Dzisiejszy np. zamek królewski — ongiś ratusz amsterdamski, spoczywa na 13.659 palach sosnowych, 13-metrowej wysokości. I pale te — to dawne sosny polskie. W XVII wieku Holandia utrzymywała stosunki handlowe z Polską. Tak prostych i wysokich sosen na pale nie mógł jej dostarczyć żaden inny kraj. To też płynęły sosny polskie do Amsterdamu, tu wbijano je w grunt miękki i bagnisty i budowano na nich gmachy. I stoją dotąd te gmachy wspaniałe i potężne. A kiedy niedawno dokonano próby, stwierdzono, że polskie pale są dziś jeszcze tak samo zdrowe i krzepkie, jak przed wiekami.

I tak powstało to dziwne miasto i tak się rozbudowuje dalej, na trzęsawiskach, w kształcie coraz to większego wachlarza. Na palach gmachy i kościoły, na palach place i ulice, na palach olbrzymie sklepy i wille nowoczesne. Z małą jedynie różnicą: większe budynki buduje się obecnie na żelazo-betonie, — mniejsze zaś, jak dawniej, na palach drewnianych, czy i teraz polskich? — Nie wiem.

Do kanałów holenderskich już się przyzwyczaiłam, nie dziwią więc mnie i ta sieć kanałów i basenów, ta cała jednym słowem moc wody wokoło dworca, ani też łuki grachtów. Co mi się jednak w oczy rzuca w Amsterdamie to nadzwyczajna różnorodność gmachów. Z dworca na miasto patrząc, ma się przed sobą olbrzymy nowoczesne z szarych głazów, żelaza i cementu zbudowane i tuż obok, przytulone do nich ciaśniutko, stare domki holenderskie, wąziutkie i naprzód pochylone. Pochylone faktycznie i wcale nie ze starości ostatecznie, tak je bowiem zbudowano. Stare domki holenderskie, często bardzo wąskie (tak vis a vis samego dworca stoi sobie pomiędzy dwoma olbrzymami takie coś, o szerokości jednego okna, a na 3 piąterka wysokie), mają tak wąziutkie drzwi, że nawet co wspanialszy Holender bokiem musi przez nie wchodzić, a cóż dopiero mówić o wniesieniu jakiegoś łóżka czy szafy na górę. To też meble dostają się do mieszkania przez okna. W tym celu u szczytów domków holenderskich umieszczone są bloki do windowania na górę, aby zaś meble pod czas tej jazdy nie pobijały sobie boków, budowano domy pochyło trochę ku przodowi. Nadaje to im dziwny wygląd. Wydaje się, że lada chwila runie ci na głowę taki milutki staruszek. Również wąsko budowane gmachy współczesne, mają już u szczytów nowoczesne dźwigi. W Amsterdamie zwłaszcza, gdzie domy są na ogół wyższe niż np. w Hadze, rzuca się to od razu w oczy i dziwaczniej na wet niż na starych domkach wygląda, nadając szeregowi domów wygląd dawnych spichrzów gdańskich.

To było pierwsze, co mi się rzuciło w oczy, gdy patrzałam na to miasto-wachlarz z głównego portalu dworcowego; na stolicę Holandii, o której już przed wiekami zadawano zagadkę: co to za miasto, w którym ludzie mieszkają, jak kawki, na wierzchołkach drzew? (robiąc aluzję do domów budowanych na szczytach polskich sosen).

J. R.

# NA WIDOWNI

## KONGRES STR. LUDOWEGO W KRAKOWIE.

„Robotnik" donosi:

**Już w sobotę nadjeżdżały do Krakowa delegacje chłopskie z całego kraju. Zwracały uwagę stroje regionalne, np. góralskie.**

**W niedzielę rano Kraków poważnie się ożywił, zwłaszcza w śródmieściu, chłopi podążali ku gmachowi Starego Teatru. Wielka sala była udekorowana. Na podium wśród zieleni widniał plakat z nazwiskami w żałobnej obwódce. Portret Witosa był przybrany zielenią. Z galerii powiewały sztandary lokalnych organizacyj.**

**Kongres otworzył krótkim przemówieniem ob. St. Thugutt. W skład prezydium weszli obok ob. Thugutta ob. ob. Mikołajczyk i Czapski. Sekretarzowali ob. ob. Kosmowska i Tepper.**

**Odczytano listy i depesze. List CKW. PPS wywołał burzę oklasków. Nadeszły listy od emigrantów, od chłopskiej partii czechosłowackiej, od różnych robotniczych związków zawodowych. Ob. Domański witał Kongres imieniem „wiciowców" — postawił silny akcent na konieczności przeobrażeń społecznych.**

**Obszerny polityczny referat, wygłoszony ze wspaniałą swadą, przedstawił Kongresowi b. marszałek Rataj.**

**Referent zanalizował całokształt wewnętrznej sytuacji w Polsce. Dziś stronnictwo chłopskie nie jest połączeniem różnych grup — jest jednolite i potężne. Chłop jest w Polsce odsunięty od wpływu na państwo. Ale pozostał czynnikiem wielkim — i krzyk jego przedostaje się nawet do obecnego Sejmu... Od swoich żądań chłop nie odstąpił. Najgorsze to, że rządzący nie chcą usłyszeć głosu rządzonych.**

**Referent omawia także tematy społeczne. Mówi o bezrobociu. Porusza także sytuację międzynarodową...**

**Polska dłużej czekać nie może. Należy wreszcie dopuścić chłopa do głosu i wpływów!**

**Referent omawia kwestie ustrojowe. Żąda amnestii, żąda demokratycznego samorządu.**

**Referat marsz. Rataja wywołuje burzę oklasków.**




## CIEKAWE PYTANIA I ODPOWIEDZI „SIEWU".

**Jedno z pism poznańskich ogłosiło publicznie kilka pytań pod adresem Centralnego Związku Młodej Wsi („Siew"). Pytano m. in. czy członek Młodej Wsi może być równocześnie członkiem Akcji Katolickiej, dlaczego Młoda Wieś jest wrogo ustosunkowana do wszelkich towarzystw kościelnych i t. p. i t. p.**

**Na pytania te wysłał ostatnio odpowiedzi C. Z. M. W., które ustalił na posiedzeniu zarządu Związku Młodej Wsi Wielkopolskiej. W odpowiedziach tych czytamy, iż „statut C. Z. M. W. nie stawia członkom przeszkód należenia do innych organizacyj, o ile ich ideologia nie jest sprzeczna z ideologią C. Z. M. W.". Dalej „C. Z. M. W. nie jest wrogo usposobione do wszystkich towarzystw kościelnych". „Uznając pozytywną rolę i dodatnie znaczenie religii w życiu człowieka a także w organizacji państwa, C. Z. M. W. jednak nie godzi się na organizowanie społeczeństwa przez duchowieństwo na zasadach sprzecznych z interesem narodu i rozwojem państwa".**

## NOWY ROZŁAM W „FALANDZE"

**W dniu 25 bm. kolportowano w Głównej Szkole Handlowej w Warszawie nielegalne pismo p. t. „Oenerowiec".**

**W piśmie tym charakterystyczny był ustęp, w którym znajduje się wezwanie o zjednoczenie wszystkich grup narodowo-radykalnych, przy czym gwałtownie zaatakowano „Falangę", jako ugrupowanie, które stawiając sobie to zadanie za cel nie dokonało tego, ani nie dokona, gdyż umie tylko robić dywersję i wołać na ulicy o przełomie.**

**Ponieważ dotychczas pismo „Oenerowiec" było wydawane przez „Falangę" jasne jest, że prawdopodobnie w grupie tej nastąpił rozłam, przy czym „Oenerowiec" pozostał widocznie w rękach rozłamowców.**

# Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Ferdynanda Ruszczyca w Warszawie

W niedzielę o godz. 12.30 odbyła się w Warszawie przed domem Nr. 19 w Al. Ujazdowskich uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Ferdynanda Ruszczyca, ufundowanej przez komitet stołeczny pod przewodnictwem marszałka Senatu Aleksandra Prystora.

W uroczystości wzięli udział marszałek Al. Prystor, rektor Wojciech Jastrzębowski, dyr. biura prasowego Prezydium Rady Ministrów Okulicz, radca Kulesiński oraz licznie zgromadzona publiczność.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił rektor Jastrzębowski, w krótkich słowach charakteryzując okres działalności Ruszczyca, jako artysty, jako organizatora Szkoły Sztuk Pięknych w r. 1904—5. W domu, na którym odsłonięta została tablica, powstały dwa z wielkich dzieł Ruszczyca „Nec mergitur" i „Zimowa bajka". W zakończeniu swego przemówienia prof. Jastrzębowski zwrócił się do przedstawiciela m. st. Warszawy, wiceprezydenta Pohoskiego, przekazując w imieniu komitetu wykonawczego tablicę pod opiekę miasta oraz prosząc marszałka Prystora o odsłonięcie jej.

Tablicę wykonała miejska szkoła zdobnicza w Warszawie pod kierunkiem prof. Bohdanowicza.

## Rekord światowy na motoszybowcu



Na zdjęciu motoszybowiec „Bąk", konstrukcji inż. Kocjana, na którym w tych dniach pilot Offierski pobił rekord światowy długotrwałości lotu utrzymując się w górze 5 godz 20 min. W owalu podobizna Offierskiego

# W sprawie niezależności Filipin

„New York Herald Tribune" donosi z Waszyngtonu, że wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych na Filipinach Macnutt odbył z prezydentem Rooseveltem rozmowę o sprawach filipińskich i o zatargu na Dalekim Wschodzie. Macnutt wyraził poważne wątpliwości co do tego, czy Filipinom należy przyznać całkowitą niezależność. Zaznaczył on, iż dążenie ludności, zmierzające do wywalczenia całkowitej niezależności Filipin, znacznie osłabło od chwili „najazdu japońskiego na Chiny".

Dziennik zaznacza, że prezydent Roosevelt nie wypowiedział się w sprawie terminu ogłoszenia niezależności Filipin.

Komisarz Macnutt złożył również prezydentowi sprawozdanie o postępach reorganizacji armii filipińskiej.

# Obrazki wiejskie

Na wsi zdarzają się dość częste wypadki spadania gospodyń ze strychu („luchtu"). Tłumaczy się to kilkakrotnym ich łażeniem tam dziennie, oraz dużym „babskim" roztargnieniem.

Sprzyja im zazwyczaj szczęście i z wypadku wychodzą cało.

Szczęścia tego nie miała jednak Piotrowa W. ze wsi S., doznając ogólnego potłuczenia.

Zastosowano więc różne środki domowe: bańki, kompresy, nasiadówki (siedzenie na beczce z parą), masaże, ziółka...

Przywołano też „szeptunichę", która „zamówiła" chorobę na słoninie. „Lek" ten miała spożyć ofiara wypadku.

Traf jednak chciał, że słoninę tę porwał kot i umknął z nią początkowo do sieni, a potem na strych, dokąd też pobiegła w pierwszym rzędzie „szeptunicha", gdyż przygoda ta groziła jej utratą mocy znachorstwa.

Wystraszony zaś kot zmuszony był zeskoczyć po drabinie do sieni, co mu się z łatwością udało. Sztuki tej nie potrafiła jednak znachorka i... runęła na ziemię.

Leży teraz w obcym domu i stęka, gdyż sobie poradzić nie może.

Drugim też już nie pomoże, gdyż jej moc czarów przeszła na kota, w dodatku — czarnego.

* * *

Sen mara — Bóg wiara, powiada przysłowie, ale zawsze to sen... Nie dziś, to jutro, sprawdzi się.

Tak medytował gospodarz R. we wsi Skorbuciany.

A sen jego był niezwykły.

Idzie on w nocy obok cmentarza i koło bramy spotyka nieboszczkę, pierwszą swą żonę.

— Czegoż ty tu stoisz?

— Czekam na ciebie. W tym miesiącu umrze w wieku dziesięciu. Ty będziesz ostatni.

Po słowach tych postać nieboszczki żony znikła bez śladu.

Nieszczęśliwy eks-mąż liczy teraz w swojej wsi nieboszczyków. Ma ich już ośmiu (w ciągu lutego). Jeszcze jeden, wtedy on...

Widmo śmierci już blisko. — Żeby choć dożyć do Kaziuka, oświadczył „żywy nieboszczyk" swym domownikom i sąsiadom przed pierwszym marca.

O śnie tym wie już cała gromada skorbuciańska (gm. rudomińskiej), co stanowi dla niej sensację pierwszej klasy, zwłaszcza, że wspomniany R. nosi się z zamiarem ...kupna trumny.

Wiadomość tę podaję jako fakt autentyczny.

* * *

W świetlicy przy szkole we wsi N. miało się odbyć przedstawienie z zabawą taneczną (kar-nawałową).

Kierownik świetlicy, naucz. S., dowiedział się od zaufanych, że na zabawie będzie bójka.

Nauczyciel imprezę odwołał.

Nazajutrz zgłosił się do niego pewien „frant" i oświadczył:

— Czemu pan odwołał zabawę. Ja do pana nic nie mam, tylko na sali zostawię jednego trupa.

Czy „argument" ten przekonał nauczyciela, łatwo się domyśleć, że... nie.

Impreza nie odbyła się, ale trup był, bo „kto chce psa uderzyć — zawsze kij znajdzie".

I pracuj tu, człowiecze, za przeproszeniem — społecznie.

* * *

Kiedy już mowa o pracy społecznej, przytoczę jeszcze dwa małe obrazki.

Zamożny i solidny gospodarz J. K. ze wsi S. T. zbierał fundusze na budowę domu ludowego.

Ciągał się on od chaty do chaty, namawiał, przekonywał, a niekiedy i wstydził. Zebrał coś około stu złotych. I kiedy ofiary te p. K. chciał przekazać Komitetowi — okazało się, że dwie dwuzłotówki były fałszywe.

Przeciwko „zbieraczowi" wszczęto dochodzenie.

Bez komentarzy.

* * *

Wyszedłem z domu w kierunku miasteczka L. Naraz słyszę wołanie o pomoc.

Wbiegam do stodoły (stamtąd bowiem dolatywały wołania) i zastaję taki oto obrazek: córka dusi matkę. Z głowy matki sączy się już krew.

Uwolniłem ją z szaleńczych rąk córki i złożyłem o tym meldunek na posterunku.

Na sprawie sądowej powtarzam smutny obrazek.

Matka zaś, którą uwolniłem może nawet od śmierci, oświadczyła:

„Wisoki Sondzie, pan kiechownik szed — dziecki płakało, to jon miślał, co mi bijem sie. A bchoń Boże!"

Też bez komentarzy.

* * *

Miasteczko W. rozbudowało się i sporo domów świeci pustkami. Trzeba więc czym prędzej szukać... lokatorów, oczywiście solidnych, w każdym bądź razie nie... bezrobotnych.

Ale skąd tu wziąć owych solidnych lokatorów?

Na wszystko jednak jest sposób.

W owym spokojnym miasteczku rozpoczęły się nagle ciągłe awantury, rzekome kradzieże, napady, usiłowania zabójstwa, defloracji itp. wykroczenia.

Ustalono po żmudnej obserwacji, że niektórym właścicielom pustych domów chodziło o uruchomienie... posterunku policyjnego.

Zawsze to kilka domów będzie platnie zajętych.

Do czego to dochodzi ludzka pomysłowość w dobie obecnej.

* * *

Skoro mowa o pomysłach podam na zakończenie nowy pomysł weselny.

Wiadomo powszechnie, że „swacia" przywozi tyle litrów wódki, ile jest stołów w izbie weselnej.

To też spotyka się teraz wesela, na których zamiast dawniejszego dużego stołu — stoją małe stoliki.

Na każdym więc stoliku musi „swacia" postawić („obowiązkowie") litrówkę.

Rzekłbym na to: zależy od jakiego tylku głowa nie boli".

Rzekłbym na to: zależy od jakiego.

Jan Hopko

# General Pershing



Z Ameryki nadeszła wieść o chorobie gen. Jana Pershinga, b. naczelnego wodza wojsk amerykańsk., walczących przy boku Ententy przeciwko Niemcom w czasie wojny światowej.

**PIERWSZE LATA WOJNY.**

Osoba gen. Pershinga związała się nierozerwalnie z historią gigantycznych zapasów na zachodnich frontach Europy, podobnie jak osoby: marsz. Haiga, marsz. Focha, marsz. Petain, gen. Gallieni, marsz. Hindenburga czy marsz. Ludendorffa. Wprawdzie pierwsze lata wojny: rok 1914 1915, 1916 — upłynęły bez udziału Ameryki. Gen. Pershing ze swym milionowym zastępem amerykańskich ochotników pojawia się na krwawiących i dymiących polach Szampanii dopiero w 1917 r.

Rola Ameryki była jednak doniosła już przed rozpoczęciem kroków wojennych. Dla państw centralnych stała się Ameryka olbrzymim, niewyczerpanym wprost rezerwuarem wszelkiego rodzaju surowców i fabrykatów, których zapotrzebowanie wzrosło w Europie niepomiernie. W tych to wojennych latach robiła Ameryka kokosy na dostawach. Okręty, sznury okrętów, wiozły do Europy ropę naftową, zboże, mąkę, bawełnę, broń, amunicję, smalec, słoninę, kawę i szereg innych rzeczy, których zajęte walką państwa produkować ani transportować w należytym stopniu nie mogły. Z Europy odpływało natomiast do Ameryki złoto, a gdy tego zabrakło — weksle, oparte na wierze w przyszłe zwycięstwo. Stary świat wlazł do kieszeni Wuja Sama.

**„LUSITANIA"**

Bezpośrednim powodem, który pchnął Amerykę do wypowiedzenia wojny państwom centralnym i który oddał przez to kolosalną usługę propagandzie antygermańskiej na gruncie amerykańskim było, jak wiadomo, storpedowanie amerykańskiego olbrzyma transoceanicznego „Lusitanii" przez niemiecką łódź podwodną. Rzecz charakterystyczna: niemieckie U-Booty, zdaniem fachowców z admiralicji państw centralnych z admirałem von Tirpitzem na czele, miały zapewnić Niemcom bezwzględną przewagę na morzu i zmusić Ententę, w pierwszym zaś rzędzie Anglię do proszenia o pokój. Tymczasem właśnie U-Boot zwalił na kark zmęczonych już 3-letnią wojną Niemców, świeżą i wypoczętą, bogatą i zasobną w surowce, sprzęt techniczny i materiał ludzki Amerykę. Fala oburzenia, jaka powstała za oceanem z powodu zatopienia „Lusitanii", stała się w konsekwencji jedną z przysłowiowych kropel, przepełniających kielich. Przepełniając go przechyliła zarazem szalę zwycięstwa na stronę Ententy.

**AMERYKAŃSKA ODSIECZ.**

Trudno wprost opisać entuzjazm, z jakim powitano na ziemi francuskiej pierwsze lądujące tam oddziały dzielnych chłopców gen. Pershinga. Ameryka spłacała jakby dług wdzięczności, zaciągnięty w osiemnastym wieku przez Waszyngtona, przy którego boku Lafayette walczył o wolność amerykańską. Armia gen. Pershinga była potężnym ożywczym zastrzykiem w osłabiony organizm wciąż jeszcze wygiętego pod pierwotnym naporem niemieckim frontu francusko-angielsko-belgijskiego. Zluzowanie dziesiątkowanych dywizyj Focha i Haiga na polach Szampanii i Flandrii przez dziarskich sprzymierzeńców zza oceanu miało ogromne znaczenie fizyczne i moralne. Biedni „poilus" mogli teraz swobodniej odetchnąć i zalizać rany. I chociaż w porównaniu z milionowymi stratami w ludziach ze strony Francji, czy setkami tysięcy zabitych i rannych żołnierzy brytyjskich, a straty amerykańskie do końca wojny wyniosły niewiele (trochę ponad 50 tys. zabitych), dywersja gen. Perschinga zapisała się w dziejach wojny światowej złotymi zgłoskami.

**POWRÓT I DEMOBILIZACJA.**

Kilkanaście miesięcy bili się żołnierze ochotnicy wielkiej republiki zaoceanicznej przeciwko teutońskim zastępom, zanim w historyczny dzień listopadowy 1918 r. nie rozległy się po nieprzyjacielskiej stronie dźwięki rozejmowej trąbki. Potem nadeszły radosne dni powrotu do ojczyzny. Po chrzcie bojowym, pierwszym od czasów łatwiutkiej wojny z Hiszpanią z końca ub. stulecia, a właściwie od czasów wojny secesyjnej za Lincolna (o ideały „Chaty wuja Toma"), nadeszła demobilizacja. Olbrzymie zapasy sprzętu wojennego, materiałów odzieżowych i aprowizacyjnych sprzedali Amerykanie swym europejskim sojusznikom, a sami, przy dźwiękach „Jankee Doodley" i innych zaimprowizowanych marszów i piosenek odjechali za ocean.

Tak się zakończyła zaszczytna misja wojenna gen. Pershinga w Europie. Otoczony powszechną czcią spędzał sędziwy wojownik swe ostatnie lata w zaciszu domowym, zachowując rzeźkość umysłu i ciała oraz ową typowo amerykańską właściwość usposobienia streszczającą się w znanych dwóch wyrazach: „Keep smiling" — pogodę ducha.

**New.**

# Palestyńska Gdynia

Odbyła się przed paru dniami uroczystość otwarcia portu żydowskiego w Palestynie. Port w Tel Aviv nie jest portem jedynym Palestyny, ale jest **pierwszym portem czysto żydowskim, stąd nazwano go żydowską Gdynią.**

Organ Sjonistów krakowskich „Nowy Dziennik" podaje następujące ciekawe szczegóły, tyczące żydowskiego **problematu morskiego,** analogicznego do sprawy Gdyni. Jest rzeczą charakterystyczną, że żydowski program morski zrodził się w Polsce. W Krakowie w r. 1934 powstaje żydowski „Związek Morski", Zebulon, na czele którego staje młody i energiczny dr Emanuel Stein. XIX Kongres Sjonistyczny w Lucernie kreśli program żydowskiej ekspansji morskiej. Wreszcie 19 maja 1936 r. zaczynają się pierwsze roboty portowe w Tel Aviv. Dopiero przed paru dniami, port, de facto już czynny od paru dni, zostaje otwarty formalnie. Radość żydowskiego społeczeństwa palestyńskiego „Nowy Dziennik" opisuje w ten sposób:

„Entuzjazm, który widnieje na twarzach dziesiątek i setek pierwszych robotników portowych, oraz tysięcznych tłumów, przyglądających się im zdaleka utrwalonych na pamiątkowych fotografiach, z których niejedną piszący te słowa przechowuje z pietyzmem, powoli przemienia się w program oparty na chłodnych obliczeniach przystosowanych do potrzeb życia gospodarczego. „Tel-Aviv Beach" przemienia się zwolna w „Tel-Aviv Jetty and Lighter Bassis". Roboty około budowy mola i basenu przy ujściu rzeki Jarkon korzystają z funduszów, zebranych przez całe społeczeństwo drogą subskrypcji powszechnej na towarzystwo robót portowych. Inteligent pospołu z robotnikiem, rzemieślnik z bankierem, kupiec z duchownym zanosili swe oszczędności, by przyczynić się ze swej strony najmniejszą chociażby cegiełką do wzniesienia wielkiego dzieła narodowego.

Od uroczystego otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego na górze Cofim, w maju 1925 r. Palestyna żydowska i cały naród żydowski nie przeżywał jeszcze tak radosnej chwili, jak dziś, kiedy ku wybrzeżom Tel Avivu zbliża się okręt „Har Cijon"... (pierwszy okręt żydowski).

W zestawieniu z palestyńskim Gdańskiem Haifą ruch w palestyńskiej Gdyni, wygląda tak:

| | r. 1936 | r. 1937 |
|---|---|---|
| Hajfa | 534,096 ton | 304.847 ton tow. |
| Tel-Aviv | 27.564 ton | 79.218 ton tow. |

Jak widzimy, ruch w porcie oficjalnie nie otwartym, wzrósł w przeciągu roku trzykrotnie. Jest to wzrost niewątpliwie duży.

Port w Tel Aviv, rozwijać się zapewne będzie w tempie b. szybkim. Entuzjazm, stosunki i pieniądze — to potężne dźwigi portowe.

**Nowa Fenicja — Palestyna posiadła rzecz najważniejszą własny port. Dla młodzieży żydowskiej otwiera się nowy zawód, dotychczas nie uprawiany, zawód marynarza.**

**lecz.**

# Jak się prezentują 14-osobowe Lockheedy

## zakuplone dla polskiego lotnictwa komunikacynego

### *Można rozmawiać w kabinie! — „Pilot automatyczny" — 3 radiostacje — 400 km. na godzinę*

Wkrótce przybędzie do Polski 6 zakupionych w Ameryce dla polskiego lotnictwa komunikacyjnego samolotów typu Lockheed 14, wybranych przez specjalną komisję rzeczoznawców po zapoznaniu się z najnowocześniejszym amerykańskim sprzętem lotniczym.

Jak wiadomo, na naszych liniach używane są już samoloty tej samej fabryki pod nazwą Lockheed Electra 10 A. Aparaty takie używane są w Europie również przez Anglię, Jugosławię i Rumunię.

Jak się przedstawia samolot Lockheed 14? Na pierwszy rzut oka jest on bardzo podobny do dotychczas używanego typu Lockheed Electra 10 A. Po bliższym przyjrzeniu się spostrzegamy jednak szereg wprowadzonych zmian, które stawiają nowy samolot o kilka klas wyżej od „starszego brata". Lockheed 14 wyposażony jest w 2 silniki Hornet Sieg o mocy 750 KM przy 2.250 obrotów na minutę. Samolot jest średniopłatem zbudowanym całkowicie z metalu i waży 7.750 kg.

Podwozie jest podnoszone i opuszczane przy pomocy napędu elektryczno-hydraulicznego. Wprowadzono też — „na wszelki wypadek" — napęd ręczny.

Lockheed 14 jest samolotem 14 osobowym, mogącym pomieścić 2 osoby obsługi i 12 pasażerów. Kabina pasażerska odznacza się większymi rozmiarami, niż w samolocie starszego typu. Rozmiary kabiny pozwalają na swobodne poruszanie się nawet ludziom wysokim, gdyż kabina ma w przejściu 190 cm wysokości. Również między fotelami wprowadzono znacznie szersze odstępy, a całkowita szerokość kabiny wynosi 165 cm. Fotele kryte są zielonkawym suknem, takim samym, jakim jest wybita cała kabina. Pod fotelami umieszczono dźwigi, które pozwalają ustawić dowolnie oparcie. Fotele są obrotowe i ustawione przy okienkach, co pozwala wszystkim pasażerom na obserwowanie trasy w czasie lotu. Kobina jest w zimie ogrzewana, w lecie zaś wentylowana, a każdy pasażer może sam normować stały dopływ świeżego powietrza. Izolacja między zewnętrzną ścianą samolotu a wewnętrzną — kabiny, — nie przepuszcza odgłosu pracujących motorów, co pozwala na zupełnie swobodną rozmowę w kabinie.

Kabina pilota też uległa znacznym zmianom. Zastosowano tu w pierwszym rzędzie „pilota automatycznego". Jest to przyrząd, który dotychczas zainstalowany był, z aparatów przez nas używanych tylko na samolocie Douglas DC 2. Tablica pokładowa pokryta jest zegarami, wśród których widzimy ulepszony „sztuczny horyzont", żyroskop kierunkowy, wskaźnik synchronizacji silników, dwa precyzyjne wysokościomierze, elektryczne obrotomierze oraz zegar sumujący czas przelotów

Na samolocie wbudowane są 3 radiostacje. Stacja nadawcza jest średnio-krótko-falowa. Stacja odbiorcza goniometryczna pozwala na wykonywanie lotów według sygnałów stacji przyziemnej, a stacja odbiorcza do lądowania jest krótkofalówką, reagującą na sygnały „radio-latarni". Dzięki zastosowaniu specjalnych klap skrzydłowych zmniejszono szybkość lądowania do 105 km/godz. i w ten sam sposób skrócono niezbędny rozbieg o 20%. Szybkość podróżna — 370 km/godz., szybkość maksymalna — 400 km/godz., granica wysokości — 7.050 m. Samolot zabiera 1.720 kg ładunku.

**(K).**



# Zatwierdzenie herbu Warszawy

Ogłoszono urzędowo zarządzenie ministra spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z Min. WR i OP, zatwierdzające herb m. st. Warszawy w następującej postaci: w polu czerwonym syrena, zwrócona w prawo, z mieczem wzniesionym w ręce prawej, z tarczą okrągłą w ręce lewej. Barwy ciała i rybiego ogona syreny — naturalne włosy złote, miecz i tarcza — złote. Nad tarczą korona królewska złota.

# Przyjaciel Fr. Gaal

## skazany na rok i 4 mies. więzienia

**Ze Stanisławowa donoszą: W stanisławowskim sądzie okręgowym toczy się sensacyjny proces przeciwko prokurentowi wielkiej firmy wiedeńskiej, Salomonowi Kreislerowi który sprzeniewierzył w Wiedniu 360 tys. szylingów i zbiegł do Polski.**

**Na podstawie listów gończych został aresztowany w Sołotwinie. Przed sądem karnym przyznał się do winy, tłumacząc się, że zdefraudowane pieniądze przegrał w kasynie w Badenie pod Wiedniem. Według twierdzeń Kreislera, żył on w zażyłych stosunkach ze znaną artystką filmową Fr. Gall, z którą odbywał wycieczki i tracił pieniądze.**

**W wyniku rozprawy sąd skazał go na 1 rok i 4 miesiące więzienia.**

# Ignacy Łukasiewicz twórca naftowej lampy

## *(W 85 rocznicę wynalazku)*

Zawrotny postęp techniki w dziedzinie oświetlenia elektrycznego wymazał z dziejów cywilizacji nazwisko, które powinno tam zajmować jedno z poważniejszych miejsc. To Ignacy Łukasiewicz, odkrywca ropy naftowej, pierwszy eksplorator szybów naftowych i wynalazca zanikającej już dziś w miastach naftowej lampy.

Ignacy Łukasiewicz, skromny prowizor w aptece Mikolascha we Lwowie, nie miał talentu do kręcenia pigułek i fabrykowania wątpliwych w skutku mikstur. Pasją jego było badanie i analiza oleju skalnego. Będąc jeszcze na studiach w Krakowie wiele nocy strawił na rozmyślaniach i eksperymentach, umożliwiających wykorzystanie oleju skalnego, którego znaczne ilości napotykało się wówczas na powierzchni ziemi wśród lasów i wzgórz Podkarpacia. Po przyjeździe do Lwowa rozpoczął w aptece Mikolascha próby destylacji owego oleju i stwierdził, że brunatna ciecz występujące przy jego gotowaniu jest niczym innym jak czystą naftą, płynem zupełnie takim samym, jak kosztowny środek leczniczy „oleum armenicum" sprowadzany z Azji Mniejszej. Tak więc cenny produkt, który w Persji czy Turcji, skutkiem procesów chemicznych we wnętrzu ziemi wydobywa się na powierzchnię w stanie czystym, można otrzymać i w Polsce po odpowiedniej przeróbce.

Zachęcony przez swego przyjaciela, niejakiego Trzecieskiego, właściciela majątku Bóbrka koło Krosna, zaczął Łukasiewicz destylować naftę w coraz to większych ilościach, sprowadzając surowiec z Borysławia i jego okolic, gdzie ropa naftowa wydobywała się na powierzchnię. Wkrótce rozpoczął Łukasiewicz za radą Trzecieskiego dobywać ropę naftową. W szpilkowym lesie w Bóbrce stanął pierwszy na świecie szyb naftowy. Była to prymitywna studzienka, obłożona deskami, która właścicielowi „pól naftowych" Trzecieskiemu i odkrywcy nafty Łukasiewiczowi przyniosła wkrótce wcale pokaźny majątek.

Ale nie do tego tylko ograniczyła się działalność Łukasiewicza. Marzenia jego o obdarzeniu ludzkości jasnym światłem zaczęły się szybko realizować. Po żmudnych i uciążliwych eksperymentach udało się Łukasiewiczowi przy współpracy wiedeńskiego technika, Bitmara, zbudować prototyp lampy naftowej. Po raz pierwszy zapłonęła ona na ulicach Pragi czeskiej, a w rok później (1853) oświetlała jasnym blaskiem sale szpitala powszechnego we Lwowie.

Okrycie i eksploatacja ropy naftowej przez Łukasiewicza przeszły jednakże bez echa. Nazwisko Łukasiewicza, wielkiego filantropa i patrioty, pozostało w zapomnieniu

Jedyna pamiątka po wynalazcy — to wybity w 1878 roku we Lwowie medal pamiątkowy w 25 rocznicę skonstruowania lampy naftowej, oraz pomnik na polach naftowych pod Krosnem.

L. Wr.

# Strajk w operze warszawskiej trwa

W związku z akcją strajkową artystów i personelu technicznego opery stołecznej — premier gen. Sławoj-Składkowski przyjął grupę posłów w osobach: przedstawiciela parlamentarnej grupy oświatowej pos. Pochmarskiego, grupy pracy pos. Madeyskiego oraz posłów z okręgu warszawskiego: Gardeckiego i Krukowskiego. Posłowie zreferowali p. premierowi postulaty strajkujących. Premier gen. Składkowski oświadczył, iż sprawę tę postara się rozpatrzyć w ciągu najbliższych dni.

Delegacja strajkujących była przyjęta przez prezydenta miasta St. Starzyńskiego. Starzyński stwierdził, iż zna ciężką sytuację artystów i personelu technicznego Opery, jednak miasto nie rozporządza dostatecznymi środkami, aby mogło w tej sprawie interweniować w sposób decydujący. Zarząd Miejski może przekazać Operze sumę ok. 100 tys. zł.

Odbyło się ogólne zebranie strajkujących w Operze, na którym postanowiono strajk kontynuować do czasu ostatecznego załatwienia postulatów.

Odbywały się konferen. Ogólnopracowniczej Komisji Międzyzwiązkowej przy udziale delegatów pracowników technicznych Opery i ZASP. Powzięte zostały rezolucje pełnego poparcia akcji strajkowej.

Podczas przerw w przedstawieniach we wszystkich teatrach stołecznych zostały odczytane rezolucje w sprawie strajku w Operze, uchwalone przez ZASP i związki pracownicze.

# Służba pracy dla kobiet w Niemczech

Jak wiadomo, w Trzeciej Rzeszy corocznie 240.00 młodych ludzi w wieku od 17 do 25 lat służy obowiązkowo przez 6 miesięcy w obozach pracy (Arbeitsdienst). Służba ta poprzedza służbę wojskową. Obok tych obozów pracy dla mężczyzn istnieją obozy pracy dla kobiet. Dotąd jednak służba w nich nie była obowiązkowa, z wyjątkiem dziewcząt, które po uzyskaniu matury chciały dalej studiować w wyższych zakładach naukowych. Dla tych dziewcząt obowiązek 6-miesięcznej pracy w obozie był swego rodzaju dopełnieniem dyplomu szkoły średniej. Obecnie jednak marsz. Goering wydał rozporządzenie, na podstawie którego wszystkie młode kobiety, rozpoczynające pracę zarobkową muszą, poczynając od dnia 1 marca r. b., uprzednio przepracować swój termin w obozach pracy. Jeżeli więc jakaś młoda panna w wieku do 25 lat pragnie np. zostać ekspedientką, czy kucharką, czy też stenotypistką lub pomywaczką, musi przedtem wylegitymować się odbyciem służby w obozie pracy. Bez tego nie będzie włączona do Frontu Pracy, a bez legitymacji Frontu Pracy nigdzie nie otrzyma zajęcia. Od odbycia tej powinności wolne są kobiety, które na dzień 1 marca posiadają już jakieś zajęcie płatne.

—oOo—

# Ope acja rany z 1917 r.

W szpitalu w Inowrocławiu poddano operacji 47-letniego Starczewskiego, który skarżył się na wrzód na łopatce. Po dokonanym zabiegu okazało się, że wrzód spowodowany został tkwiącą w ciele kulą karabinową, jaką Starczewski został postrzelony w czasie wojny w r. 1917.

# Samobójstwo dwu sióstr

Dwie siostry: 24-letnia Zofia i 21-letnia Melania Dzerdzówne, córki emerytowanego dyrektora gimnazjum ze Stanisławowa, w mieszkaniu swego dziadka, ks. grecko-kat. w Sielcu, Jankiewicza, popełniły samobójstwo przez przecięcie żył u rąk i gardła.

Z pozostawionych listów wynika, że przyczyną samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

# Od ślimaka do fali radiowej

Wszyscy wiedzą, że najpowolniej na świecie porusza się ślimak, ale nie wszyscy wiedzą, jaką cyfrą wyraża się ta powolność. Otóż ślimak przebywa.. półtora milimetra na sekundę. Jakże szybkim wydaje się przy nim człowiek, skoro przeciętnie wykonujemy, pływając, metr dziesięć na sekundę, chodząc — metr czterdzieści. A oto teraz kilka danych o szybkości z innych dziedzin: wiatr — 4 metry na sekundę, cyklista — 5 mtr., gołąb — 20 mtr., giemzą — 25 mtr., przeciętny samochód — 34 mtr., samolot — 83 mtr., dźwięk przy 16° — 310 mtr., ziemia dokoła słońca — 30.000 mtr., fala radiowa — 300.000.000 metrów.

# Sfałszowane mleko dla chorych

## 35% wody. Zamiast 3.2% — 0.3% tłuszczu. Skandal, który wymaga interwencji prokuratora

Władze miejskie dbają o najmłodsze potomstwo proletariatu wileńskiego Niemowlę, karmione niewłaściwie lub, jak bywa najczęściej, niedokarmiane rośnie na niedołężnego rachityka, wyrasta nieraz na osobnika bez wartościowego, który staje się ciężarem dla społeczeństwa. Na takim rozumowaniu oparta jest akcja dożywiania dzieci mlekiem, prowadzona przez miejski Ośrodek Zdrowia Nr 1

Mleko dla dzieci wydawane jest małymi porcjami. Lekarze, opierając sie na wynikach badań X uczonych, ustalili normę dawki, która by zawierała odpowiednią ilość wartości odżywczych. Porcje są nieduże — po sto dwieście gramów — liczy się jednak na to, że pełne mleko, odpowiednio spreparowane dla dzieci, zawiera w tym ułamku litra dostateczną dla uratowania zdrowia ilość witamin i tłuszczu. W stu gramach pełnowartościowego mleka powinno być

**nie mniej niż 3,2 grama tłuszczu.**

3,2 proc. tłuszczu w mleku krowim to minimum, które zostało ustalone przez ustawę i które stanowi granicę górną dla spraw o fałszowanie mleka.

Oczywiście każda z matek ma pełne zaufanie do miejskiego Ośrodka Zdrowia. Karmienie niemowląt odłączonych jest sprawą arcytrudną, tym bardziej w ciężkich warunkach materialnych. Otrzymana porcja mleka plus domowe kaszki itp. to maksimum, które może dziecko otrzymać bez szkody dla zdrowia. Istnieje więc granica dolna i górna ilości pożywienia, o czym każda matka, korzystająca z mleka Ośrodka Zdrowia powinna wiedzieć i do czego się stosuje. Przekroczenie jednej z tych granic zagraża zdrowiu niemowlęcia.

Władze miejskie nabywają także mleko dla szpitala św. Jakuba, szpitala Zakaźnego. Sawicz i Żydowskiego Łącznie z Ośrodkiem Zdrowia „konsumcja" wynosi 600—700 litrów dziennie.

Mleko w szpitalach potrzebne jest dla uzdrowieńców i chorych. I tu sprawa mleka jest arcyważna. Od jakości mleka, zawierającego odpowiednią ilość tłuszczu i witamin, zależy bardzo wiele.

Słowem dochodzimy do wniosku, że od jakości mleka, nabywanego przez władze miejskie

**zależy zdrowie wielu osób dorosłych i dzieci.**

A teraz spokojnie, rzeczowo przypatrzmy się źródłom, z których pochodzi te 600—700 litrów „codziennych", dostarczanych władzom miejskim od paru miesięcy. Oprzemy się na bezpośrednich obserwacjach w terenie i wynikach badań władz sanitarnych.

Istnieją w Wilnie trzy większe mleczarnie, które robią duże obroty mlekiem. Obrót polega między innymi na tym, że mleko, nabyte u rolnika producenta, odtłuszcza się na wirówkach i sprzedaje się je przekupkom w cenie po 3—4 groszy za litr. Są to firmy „Hejbera", „Topela" i „Luksanum". Mleko odtłuszczone zawiera nierzadko do 0,3 proc. tłuszczu. Przekupki zwykle wynoszą je na rynek i

**sprzedają naiwnym wilnianom.**

jako „doskonałe", pełnowartościowe mleko w cenie po 20—25 groszy za litr. Proceder ten jest karalny i władze sanitarne walczą z nim energicznie. Nie można jednak obstawić gęsto wszystkich rynków, placyków itp. miejsc postoju przekupek nabiału. W dodatku baby te są sprytne i potrafią wyslizgiwać się z rąk zarówno policji jak i władz sanitarnych. Wilno konsumuje więc duże ilości odtłuszczonego mleka, płacąc przekupkom za ten bezwartościowy produkt spore sumy.

Na marginesie można tu dodać, że konsumenci mleka powinni starannie wybierać źródła zakupu i unikać „domokrążnych" mleczarek, a tym bardziej nie nabywać od „przygodnych bab" na placykach i rynkach. Tylko

**daleko posunięta ostrożność**

może uchronić na rynku od zafałszowanego nabiału.

A teraz o innych źródłach „mleka codziennego".

Wieś nasza „nie grzeszy" higieną. To też nie przerazi nikogo widok dzbana z mlekiem leżącego na kupie nawozu i przyciśniętego widłami za szyjkę, aby nie spadł. Spod korka wyłazi wilgotna szmata i nurza się w gnoju. Baba z dzbanem mleka udaje się do miasta, mąż, wywożący nawóz na pole „podwozi" jej mleko. To jest obrazek letni. W zimie ta sama szmatka, bardzo rzadko myta, spełnia tę samą rolę podkładki do korka. Nic więc dziwnego, że w mleku, przywożonym ze wsi w takich warunkach.

**znajdowano nieraz najrozmaitsze nieczystości.**

Władze sanitarne walczą z tym, nakładają kary, lecz do uzdrowienia rynku nabiału pod tym względem jest jeszcze daleko.

Otóż mleko, nabywane przez władze miejskie dla niemowląt proletariatu wileńskiego i dla chorych w szpitalach, pochodziło nieraz z obu opisanych wyżej źródeł.

W jaki sposób doszło do tego. W jaki sposób władze miejskie mogły dopuścić, aby dla chorych i niemowląt dostarczano mleko odłuszczone i zawierające wodę?

Magistrat przez szereg lat korzystał z dostaw Związku Producentów Nabiału w Wilnie. Jest to spółdzielnia, zrzeszająca kilkudziesięciu producentów, wśród których są majątki i wsie oraz zlewnie. Pod koniec ubiegłego roku doszło do zerwania między Magistratem a Związkiem Producentów. Poszło o cenę. Związkowi zarzucono, że dąży

**do kartelizacji dostaw mleka i śrubuje ceny.**

Do przetargu w grudniu Związek stanął, żądając 22 gr. za litr. Magistrat wolał jednak oddać dostawę osobom prywatnym pp. Amankowiczowi i Krajewskiemu, którzy zaproponowali mleko po 20,5 grosza za litr.

Panowie A. i K. są producentami mleka. Niestety obory ich nie dają więcej niż 170—180 litrów dziennie. Trzeba było więc szukać wyjścia z sytuacji.

Istnieją w Wilnie kupcy Żydzi pp. Rybak i Politacki. Pierwszy z nich był dostawcą do wojska, dziś prowadzi skup nabiału. Politacki zaś ostatnio został oskarżony przez wileńską Izbę Rolniczą o nielegalny handel mlekiem. Do tych panów zwrócili się pp. A. i K.

Dziś jest już tajemnicą poliszynela, że Rybak i Politacki dostarczają mleko do Ośrodka Zdrowia i szpitali miejskich. Kupcy ci nie przejmują się zbytnio jakością produktu ani jego pochodzeniem. Wyjeżdżają na miasto z konwiami i od przekupek oraz bab wiejskich na rynkach i placykach kupują to co one mają w dzbanach, a więc: mleko odtłuszczone od „Hejbera" i innych mleczarni, mleko brudne i zafałszowane nieraz domieszkami.

Nic więc dziwnego, że analiza mleka, dostarczonego Magistratowi w dn. 17 lutego br. wykazała w próbce 0,4 proc. tłuszczu. To znaczy, że mleko było zupełnie bezwartościowe. W innym zaś wypadku tłuszczu było zaledwie 0.3 proc., oraz w jeszcze innym analiza wykazała 35 proc. wody dolanej.

To są fakty, które

**podpadają pod kodeks karny**

i niewątpliwie znajdą swój epilog w sądzie. Nie ulega wątpliwości, że władze miejskie wyciągną również daleko idące konsekwencje w stosunku do pp. A. i K. jako tych, którzy odpowiadają materialnie za niedotrzymanie lub niewłaściwe wykonanie warunków. Tego wymaga interes społeczny.

Mając zaufanie do lekarzy, można mieć pewność, że nie dopuszczą w miarę sił i możności do błędów w odżywianiu, które by mogły odbić się fatalnie na zdrowiu pacjentów. Nie ulega więc wątpliwości, że mleka, zakażonego bakteriami chorobotwórczymi, nie da się ani chorym ani dzieciom. Z drugiej jednak strony nie znamy wypadku, w którym by, po stwierdzeniu niedostatecznej zawartości tłuszczu w mleku, zamieniono je na pełnowartościowe lub zwiększono porcje. Wynika z tego jasno, że nie tylko Magistrat traci materialnie na mleku gorszej jakości, lecz także i chorzy oraz dzieci otrzymują porcje o mniejszej wartości odżywczej.

Tego rodzaju rzeczy są niedopuszczalne. Należy więc spodziewać się, że władze miejskie uporządkują sprawę dostawy mleka do ośrodka i szpitali.

Może by która z prowincjonalnych spółdzielni mleczarskich, znajdujących się w pobliżu Wilna zainteresowała się tą sprawą. (w).



## Pokaz prac prof. Kazimierza Twardowskiego w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie



11 lutego 1938 r. zmarł Kazimierz Twardowski, profesor zwyczajny i honorowy filozofii na Uniwersytecie J. K. we Lwowie. Nestor współczesnej filozofii polskiej, wielki nauczyciel i organizator. Jego pamięci poświęciła Biblioteka Uniwersytecka pokaz, urządzony w hallu na I piętrze. Pokaz obejmuje rozprawy i artykuły drukowane Profesora, następnie — jego pracę przekładową i redakcyjno-wydawniczą. Inne dokumenty przedstawiają stosunek uczniów do profesora oraz jego działalność organizacyjną w Polskim T-wie Filozoficznym i na Uniwersytecie Lwowskim, którego był rektorem. Zgrupowano wreszcie artykuły i prace o K. Twardowskim, określające jego wybitne miejsce w historii filozofii. Pokaz ten można zwiedzać w godzinach otwarcia Biblioteki (godz. 9—21) do dnia 12 marca 1938 r. (ul. Uniwersytecka 5).

### Echa radiowe

## 7 żon „zespołu błękitnych"

Zespół błękitnych zaprodukował się znowu przed mikrofonem. Tym razem audycja była jeszcze lepsza, niż poprzednia. Widać, że zespół akademicki robi postępy, że pracuje nad udoskonaleniem i formy i treści. Trzeba to błękitnym zapisać na plus.

Największą zaletą audycji „7 żon Sinobrodego" było udatne połączenie **kultury tekstu z popularnością tematu.** Jest to właśnie to, co powinno cechować audycją słuchaną bądźcobądź przez kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Temat niepopularny odstręcza od mikrofonu szersze masy. Brak kultury tekstu, odstręcza inteligencje i nie daje plusów wychowawczych ,w stosunku do reszty słuchaczy.

„Zespół błękitnych" wybrał tedy drogę zupełnie słuszną. Na koturny włazić nie trzeba. I tak jest ich bezliku w naszym życiu. Więcej, niż słuchaczy i wielbicieli. Ale temat popularny to nie znaczy temat puszczony, albo wulgarny.

Było by może dobrze, gdyby „zespół błękitnych" stał się spadkobiercą satyry Bartelsa, Syrokomli, Orzeszkowej, autora Sprawy Dołęgi. Satyra mikrofonowa ma duże znaczenie wychowawcze. Ośmieszenie chociażby tytułomanii, walk o pierwszeństwo rangi mężowskiej, ze strony nie jednej Sinobrodowej.., zresztą, mój Boże czy brak tematów?

Tak potężny środek ulepszania życia jakim jest mikrofon, powinien być używany nie tylko dla rozrywki. **Propaganda obyczajowa w naszych polskich warunkach, jest bodaj najważniejszą formą propagandy.**

* * *

Z przyjemnością zauważyłem, że ostatnia Wieczorynka zawierała zręcznie ukryte żądło antyalkoholowe. Trudno jest jednak propagować wstrzemięźliwość na wsi, jeżeli tzw. „starsza brać" daje sama zły przykład. I tu jest „junctim" (a przynajmniej może być) pomiędzy Błękitnymi i Kaskadowiczami. Niech jedni grzmocą na górze, a inni na dole, zręcznie uplecionym, ale dotkliwym biczykiem satyry.

Wchodzące do społeczeństwa dziesiątki tysięcy harcerzy i sportowców, dają gwarancję plonów tej satyry w przyszłości, może nieco dalszej. I.

# Prawo do zaopatrzenia za udział w walkach o niepodległość

W związku z ogłoszonym w Dzienniku Ustaw R. P. nr. 8 z dn. 9 lutego 1938 r. rozporządzeniem ministra spraw wojskowych o sposobie udowodnienia czynnego udziału w walkach o niepodległość Państwa Polskiego — Ministerstwo Spraw Wojskowych wyjaśnia co następuje:

1) Prawo do zaopatrzenia posiadają wyłącznie osoby odznaczone Krzyżem Niepodległości (z mieczami lub bez) oraz wdowy i sieroty po nich. Jako legitymacja służy dyplom krzyża niepodległości i żadnych podań o dalsze zaświadczenia w tej sprawie do Wojskowego Biura Historycznego składać nie należy.

2) Służba w wojsku polskim od listopada 1918 r. nie uprawnia do korzystania z dobrodziejstw ustawy z dn. 2 lipca 1937 r., mówiącej o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego. W związku z tym składanie w tej sprawie jakichkolwiek podań do Wojskowego Biura Historycznego jest bezcelowe i podania te pozostaną bez odpowiedzi.

3) Do Wojskowego Biura Historycznego należy kierować jedynie podania o stwierdzenie służby: w Organizacji Bojowej PPS Związku Walki Czynnej, Związku Strzeleckim, Strzelcu, Armii Polskiej — tajnej organizacji w latach 1910—1914, Polskich Drużynach Strzeleckich, Drużynach Bartoszowych, drużynach Tow. im. Kościuszki, drużynach Podhalańskich, pogotowiu bojowym PPS, oddziale Mikulinieckim, Polskiej Organizacji Wojskowej oraz w Sokolich Drużynach Polowych.

We wszystkich innych sprawach należy zwracać się bezpośrednio do archiwum wojskowego w Warszawie przy ul. Zakroczymskiej nr. 1 za wyjątkiem oddziałów wielkopolskich i pomorskich, dla których zaświadczenia wydają placówki Wojskowego Biura Historycznego przy dowództwach Okręgów Korpusów w Poznaniu i Toruniu.

LEON MOENKE 40)

# Stawka o życie

— Skąd i kim wy jesteście, kobieto?

— Kołchoźnica. Spod Brańska. Głód u nas.

— Cóż, nie urodziło u was? Lub wszystko zabrali?

— Sami wiecie, jaka ziemia nasza — sam piasek. Gnoju nie dasz — nic nie urodzi!

— Gdzie wy nocujecie?

— Jak nadejdzie godz. 10 i zaczną zamykać bramy, zakradnę się na schody frontowe na najwyższe piętro i tam nocuję. Tam jest cieplej.

— Cóż robicie z dzieckiem? Toż ono zapewne jedna rana?

— Nie. Jak się zamoczy, to przewinę.

— A pieluszki?...

— Jeśli zrobi coś większego, to zetrę ręką i wypłuczę przy studni, a zamoczone zwyczajnie suszę.

— Gdzież suszycie?

I zamiast odpowiedzi rozwarła swój kożuch. Ciepłem ciała własnego suszyła je... Madonna z dzieckiem.

— — — — — — — —

Zszedłem na parter. Cały parter zajmowały egipskie i greckie zbiory Ermitażu. Pomimo, że, jak zawsze, nikogo tam nie było, pomimo, iż był to najzaciszniejszy i najbezpieczniejszy zakątek Ermitażu — tym razem jednak tam nie wstąpiłem. Bałem się, iż tego dnia zatruję sobie i tę krynicę zapomnienia. Wyszedłem wprost na ulicę.

Trudno jest naprawdę uciec od rzeczywistości, czasami zaś wręcz niemożliwie.

* * *

W ogródku przed Pałacem Zimowym czekała na mnie żona. Nie mogłem jej nakłonić czasami do zwiedzenia jakiegoś obiektu, tym bardziej już raz widzianego. Wolała siedzieć bezczynnie i rozpamiętywać. Szedłem w takich wypadkach sam, gdyż bezczynność taka była dla mnie nie do zniesienia.

Ona zaś pogrążała się wówczas w koszmar swych myśli. Skutek takiego spędzania czasu był jedynie ten, iż wpadała w stan kompletnego zobojętnienia na wszelkie podniety i wrażenia, w stan zobojętnienia, połączonego z jakimś dziwnym maniackim uporem.

— Prędko napatrzyłeś się dzisiaj na swą Afrodytę — spotkała mię żona.

— A tak... Chodźmy na obiad.

Na chwilę zatrzymałem się by zapalić papierosa i — o skandal. U prawego pantofla żony ledwo się trzymała podeszwa — za każdym podniesieniem nogi fruwała ona w powietrzu.

— I dzisiaj znowu jesteś w podartych pantoflach — zawołałem. — Dlaczego nie nałożyłaś całych? Co ty wyprawiasz kobieto! Zrozum, że jesteśmy „turystami". Możesz nas zgubić swym wyglądem tylko.

— Szkoła, żeś tego nie zauważył przed wyjściem z domu — odparła obopętnie. — Teraz nie wrócę. Wszystko mi jedno...

BEZDOMNI.

Przykrą jest rzeczą bezradność, bezczynność i oczekiwanie nawet wówczas, gdy się ma pewność jutra i... zabezpieczony dach nad głową. Lecz myśmy nie mieli i tego. Nie mówiąc już o pewności jutra, kwestia dachu nad głową wisiała nad nami jak zmora.

— Ostatnią noc dziś nocujemy w internacie. Czy nie uda ci się znowu przedłużyć naszego pobytu? — zwróciła się do mnie żona.

Nie będę nawet i próbował. Nadto, że siedzimy już 9 dni zamiast 5, zwrócono już mi uwagę, iż skończył się termin mego dowodu osobistego. Jutro trzeba wyprowadzić się koniecznie. Mogą jeszcze sprowadzić na nas G. P. U.

— A czy masz już coś na widoku?

— Nic, oprócz adresów różnych internatów.

— Więc jakżeż będzie? Zostaniemy bez dachu nad głową — zaniepokoiła się żona. — Czemuś dzisiaj nie postarał się o wynaleziene czegoś?

— Gdybym coś znalazł, to, jako przyjezdni, musielibyśmy natychmiast się wprowadzić. Przepadłaby wówczas cała doba w internacie, w którym mieszkamy. To również nie jest do pogardzenia. Wszak nie wiesz jak długo wypadnie nam czekać pomyślnego wiatru. — Usprawiedliwiałem się przed żoną. — Chodźmy lepiej do kina... Jakoś to będzie... Wszystko jedno, nic nie wymyślimy. „Hej, użyjmy żywota, wszak żyjemy tylko raz" — przedeklamowałem żartobliwie, by zmienić przykry temat rozmowy.

I to mi się udało.

— A chodźmy... Lecz tylko na amerykański film z „happy end", chociażby nawet niemy — zawyrokowała żona.

(D. c. n.)

# Na weselach tańczy śmierć

19 bm. na zabawie weselnej w kol. Szantyrowo, gm. jaźnieńskiej w pow. dziśnieńskim, w czasie bójki został ciężko pobity Włodzimierz Łapicki, m-c kol. Szpaki, który po przewiezieniu do szpitala w dniu 20 bm. zmarł. Jako podejrzanego o pobicie zatrzymano Pawła Cimanowskiego, m-ca wsi Cimanowszczyzna, gm. mikołajewskiej, którego skierowano do Sędz. Okr. Śl. w Głębokiem.

*

24 bm. do szpitala w Mołodecznie dostarczono Piotra Franczuka, lat 31, m-ca wsi Łosie, gm. kraśnieńskiej, który w dniu 20 bm. na weselu we wsi Kozły został pobity przez nieznanych mu osobników. Franczuk doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

*

20 bm. we wsi Olchówka, gm. nowopohoskiej w pow. brasławskim, na libacji po zabawie weselnej wynikła bójka pomiędzy Bazylim Zającem, m-cem kol. Usowce, a Bazylim Puhawką, m-cem kol. Pohnojki. W czasie bójki Zając uderzył siekierą Puhawkę w prawą rękę. Doznał on ciężkiego uszkodzenia ciała.

*

W kol. Żwirble-Sawicze, gm. brasławskiej, w dn. 21 bm. na zabawie tanecznej Konrad Antonow, m-c kol. Gajlesze, na tle nieporozumień osobistych uderzył dwukrotnie nożem w twarz i prawy bok Konstantego Orłowskiego, zadając mu c. uszkodzenie ciała. Rannego przewieziono do szpitala w Brasławiu. Antonowca zatrzymano i przekazano sędz. śledcz.

*

Józef Stankiewicz, lat 62, m-c kol. Albertyn, gm. dziewieniskiej w pow. oszmiańskim, będąc w dniu 20 bm. na weselu u Ludwika Dudojcia w tejże kolonii, po wypiciu większej ilości wódki stracił przytomność i po przewiezieniu do mieszkania zmarł.



# KRONIKA

MARZEC **1** Wtorek

Dziś Albina B. W.
Jutro Heleny Ces.

Wschód słońca — g. 6 m. 10
Zachód słońca — g. 4 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 28 II. 1938 r.

Ciśnienie 766
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 7
Temperatura najniższa — 6
Opad —
Wiatr: połudn.-zach.
Tendencja barom.: spadek
Uwagi: pogodnie, rano i wieczorem chmurno.

## NOWOGRÓDZKA

**— Z posiedzenia Rady Miejskiej.** Piątkowe zebranie Rady Miejskiej miało na celu wybór komisyj i powzięcie uchwał w nagłych sprawach finansowych, które częściowo były już uchwalone przez b. radę przyboczną, jednakże nie uwzględnione przez miarodajne instytucje centralne.

Najpierw wybrano komisję rewizyjną w następującym składzie: przewodniczący inż. Smólski, zastępca przewodn. Piotrowski, oraz członkowie: Presman, Bruszkiewicz, Pioruński i adw. Gumener.

Do komisji technicznej weszli: inż. Lejtneker, inż. Maciejewski, Czyż, Kłubok i Rodziewicz. Do komisji budżetowej: adw. Szarejko, Wł. Michalski, Zyskind, Kozłowski, adw. Ciechanowski i Kułakowski. Poza tym wybrano komisję oświatową, opieki społecznej, komisję rolną, komisję urbanistyczną i komisję rozbudowy miasta.

Wniesioną przez zarząd sprawę uchwalenia szarwarku na sumę 12 tys. zł w celu zabrukowania ulicy Hołówki i Mendoga przekazano również do komisji finansowej. Na marginesie tej sprawy słuszna była uwaga radnego Wł. Michalskiego, że obciążanie właścicieli posesyj przylegających do ulicy, aby pokrywali 50% kosztów bruku jest uchwałą bardzo krzywdzącą najbiedniejszych mieszkańców miasta, którzy właśnie mieszkają na peryferiach dotychczas niezabrukowanych.

Następnie uchwalono wiercenie drugiej studni przy elektrowni kosztem 90 tys. zł. Uchwalono przyjąć do wiadomości nowe opłaty za wjazd na targowisko i obniżyć opłaty hotelowe. Dłuższą też dyskusję poświęcono sprawie światła elektrycznego dla członków zarządu i pracowników miejskich. Jedni bowiem uważali, że należy zwolnić od opłaty, jak było dotychczas (dla samotnych 60 kw, dla żonatych 120 kw i dla burmistrza 150 kw), drudzy podtrzymywali wniosek zarządu o pobieranie opłaty do 25 gr kw, a radny Zinkiewicz domagał się stanowczo odrzucenia tych ulg. Większością głosów przyjęło wniosek zarządu.

Na ogół stwierdzić trzeba, że nowoobrana Rada Miejska wykazała na tym posiedzeniu duże zainteresowanie się sprawami miejskimi, tylko niestety większość radnych nie wie jeszcze o swych kompetencjach i o czynnościach zarządu miejskiego, i dlatego w niektórych sprawach dyskusja była zbyt długa i niepotrzebna.

## LIDZKA

**— Odbyło się doroczne plenarne posiedzenie członków Rady Powiatowej** w Lidzie. Podczas obrad rozpatrywane były sprawy budżetów gminnych oraz projekt herbu powiatu lidzkiego, który wedle źródeł historycznych ma na przepołowionej tarczy znak pogoni i kolumny jagiellońskie. Projekt herbu nie został jednak przyjęty ze względu na brak odpowiedniego rysunku z należytymi objaśnieniami.

## NIEŚWIESKA

**— W Zaostrowieczu odbyło się zebranie gminnego oddziału OZN,** na którym m. in. postanowiono: 1) uruchomić roczną szkołę rolniczą na działce jednego z osadników, 2) z uwagi na wysoką cenę drzewa opałowego postanowiono sprowadzić fachowca i rozpocząć na szerszą skalę kopanie torfu na pobliskich łąkach, gdzie znajdują się głębokie pokłady wysokowartościowego torfu, 3) omówiono w szczegółach uruchomienie w najbliższym czasie piekarni spółdzielczej w Zaostrowieczu, gdyż dotychczasowe dwie piekarnie w dnie targowe nie mogą zaspokoić potrzeb ludności zjeżdżającej w dnie targowe.

**— Nowa spółdzielnia.** W nadgranicznej wsi Zajelna, gm. hrycewickiej otwarta została spółdzielnia Spożywców „Zgoda".

**— ŚMIERTELNA BÓJKA NA ZABAWIE. Podczas zabawy weselnej w domu Czaleja Jana we wsi Pogorzelce, gm. snowskiej, wynikła bójka, w czasie której m-cy tejże wsi Jaczuła Jan, Jakrzyk Mikołaj i inni w liczbie 10 osób porżnęli nożami sąsiada Bućkę Sergiusza. Zmasakrowanego Bućkę odwieziono do szpitala, gdzie po kilkugodzinnych męczarniach zmarł.**

**— Kłusownictwo.** Przychwycono na gorącym uczynku zakładania petli drucianych na zające i kuropatwy Narkiewicza Jana, zam. w os. Lubieniec, Stelmanowicza Konstantego i Jakuba, m-ców wsi Hołowicze, gm. hrycewickiej.

**— Podrzucenie dziecka.** Howorko Stanisława, zam. w kol. Sawonie, gm. mirskiej podrzuciła w nocy pod koszarkę dróżnika kolejowego Jaśkiewicza Floriana, zam w gm. horodziejskiej 6-miesięczne dziecko płci żeńskiej.

Howorko utrzymuje, że ojcem dziecka jest Jaśkiewicz.

## GRODZIEŃSKA

**— Posiedzenie Rady Miejskiej.** Czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej wywołało w mieście duże zainteresowanie, a to dzięki trzem sprawom, które figurowały na porządku dziennym, a mianowicie: sprawy uchwały komisji specjalnej R. M. w sprawie wniosku o wykluczenie radnego Arona Jezierskiego z R. M. w związku z jego interpelacją w sprawie odczytów ks. Trzeciaka, sprawa rozbiórki cerkwi Aleksandro-Niewskiej na Pl. Wolności i wreszcie sprawa uchwalenia preliminarza budżetowego.

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sawickiego.

Przewodniczący odczytał następujące pismo p. Jezierskiego, skierowane do komisji specjalnej R. M.

„W związku z odczytaną przeze mnie w dniu 30.XII. 1937 r. na posiedzeniu R. M. interpelacją frakcji żydowskiej oświadczam, że: 1) interpelacja ta nie miała na myśli obrazy uczuć Narodu Polskiego 2) nie miała na myśli obrazy społeczeństwa m. Grodna, 3) nie miała zamiaru szerzenia antagonizmów narodowościowych, 4) nie miała najmniejszej chęci hamowania akcji przeciwkomunistycznej.

Żałuję, że powstało nieporozumienie i proszę o przyjęcia mego oświadczenia do wiadomości".

Wiceprezydent oświadcza, iż komisja proponuje przyjęcie tego oświadczenia do wiadomości i uważać incydent za załatwiony.

Wniosek komisji Rada Miejska przyjęła.

Następnie Rada Miejska postanowiła wystąpić do władz wojskowych z wnioskiem o rozbiórkę cerkwi Aleksandro-Niewskiej na Pl. Wolności, wychodząc z założenia, że cerkiew ta jest poważnym niebezpieczeństwem dla ruchu na tym placu Oprócz tego przeszkadza projektowanej przebudowie tego placu na plac reprezentacyjny.

Przed uchwaleniem tego wniosku radny p. Szerszeń odczytał protest.

Radny Edward Stępniewski, w przemówieniu swoim zaznaczył, że Rada Miejska nie ma żadnej intencji krzywdzenia ludności prawosławnej, a szczególnie żołnierzy tego wyznania, dla których wybudowana zostanie cerkiew na innym miejscu. Chodzi tylko o usunięcie niebezpieczeństwa dla ruchu i urządzenia placu reprezentacyjnego.

Po uchwaleniu statutu Ośrodka Zdrowia Rada Miejska przeszła do obrad nad budżetem miejskim. Dyskusję odroczono do poniedziałku.

(g).

**— Samobójstwo.** Onegdaj w piwiarni Stanisława Sągola przy ul. Mieszczańskiej Nr. 9 mieszkaniec wsi Ogrodniki gm. Skidel Bichoński Stanisław napił się roczczynu karbolowego i w drodze do szpitala zmarł.

**— Czyj zegarek?** W tut. wydziale śledczym znajduje się do odebrania znaleziony na ul. Grandzickiej zegarek damski ręczny z branzoletką.



# Sensacyjne włamanie

## do kanc. Sądu Grodzkiego w Landwarowie

Wczorajszej nocy dokonano sensacyjnego włamania do kancelarii Sądu Grodzkiego w Landwarowie.

Włamywacze, wyjąwszy szyby przedostali się do kancelarii, którą doszczętnie splądrowali. Wyrwali z miejsca przymocowaną do ziemi stalową kasetkę, w której znajdowała się niewielka ilość pieniędzy. Zabrali 2 mosiężne urzędowe pieczęcie, książeczkę czekową PKO, zeszyt asygnat do depozytu sądowego, zeszyt zleceń na przewóz więźniów, pistolet znajdujący się w depozycie sądowym, jako dowód rzeczowy oraz inne dokumenty.

Ci sami włamywacze usiłowali okraść lokal szkoły powszechnej w Landwarowie. Splądrowali już kancelarię szkoły, pootwierali szuflady itd., lecz w ostatniej chwili zostali spłoszeni przez kogoś i zbiegli.

Komenda powiatowa P. P. w Wilnie wydelegowała na miejsce wypadku wywiadowców wraz z psem policyjnym „Mignonem".

Policja wkrótce odnalazła w jednej z z mieszczących się nie daleko Sądu Grodzkiego melinie wszystkie skradzione rzeczy.

Włamywaczy na razie nie ujęto. Jak przypuszczają, byli to tzw. „rajzerzy" z Wilna, którzy wyjechali na „gościnne występy" do Landwarowa.

W związku z tym policja śledcza w Wilnie przeprowadziła wczoraj obławę wśród „rajzerów" wileńskich, zatrzymując kilku podejrzanych.

Odnalezione rzeczy zwrócono Sądowi Grodzkiemu w Landwarowie. (c).

# 7-letni bohater

## Będzie z niego pociecha

Dwaj siedmioletni malcy wybrali się na ślizgawkę na staw gimnazjalny ks. ks. pijarów w Lidzie. W pewnym momencie jeden z nich wpadł do przerębla i zaczął tonąć. Ponieważ nikogo nie było w pobliżu ze starszych, tonącemu Zebrowskiemu pośpieszył z pomocą jego kolega 7-letni Pietniunas, który z narażeniem swego życia zdołał wyciągnąć tonącego z wody. Małemu bohaterowi dziatwa szkolna ks. ks. pijarów zrobiła owację.

# Zamordowanie księdza podczas nabożeństwa

## miało tło polityczne

Wczoraj donieśliśmy o strasznej zbrodni, której dokonano w kościele parafialnym w Luboniu pod Poznaniem. W czasie nabożeństwa dla dzieci został zastrzelony przez 48-letniego bezrobotnego Wawrzyńca Nowaka proboszcz ks. Streich. Obecnie dowiadujemy się następujących szczegółów:

Na zbrodniarza rzucił się kościelny Franciszek Krawczyński, który w czasie szamotania został postrzelony przez zbrodniarza w głowę i obojczyk. Trzecią ofiarą Nowaka jest 12-letni Ignacy Pacyński, który został ranny kulą w nogę. Zbrodniarza w kościele rozbrojono, a następnie dokonano na nim samosądu. Nieprzytomnego wskutek pobicia Nowaka policja z trudem wyrwała z rąk rozszalałego tłumu. Zbrodniarza przewieziono natychmiast specjalnym pociągiem do Poznania.

Jak wykazało dochodzenie, zbrodnia ma tło polityczne. Nowak był bardzo czynnym agitatorem komunistycznym w Wielkopolsce. Przez dwa ostatnie lata mieszkał on w Luboniu, gdzie prowadził robotę komunistyczną. Nowak przed powrotem do kraju przebywał przez 12 lat w Rosji Sowieckiej. Zbrodniarz planował również zabójstwo wikarego ks. dr Roberskiego.

Na zarządzenie prokuratora przeprowadza się rewizje w mieszkaniach ludzi podejrzanych o należenie do K. P. P. M. in. aresztowano również niejakiego Sobczaka, u którego Nowak mieszkał przez 2 lata. Zbrodnia wywołała w całym Poznaniu jak również w dalszych i bliższych okolicach Lubonia olbrzymie wrażenie.

# Plaga pokątnych operacyj pociąga liczne ofiary

W dniu 19 bm. w Wilejce zmarła Maria Kosteczko (nieślubna żona Teodora Szpila), zam. we wsi Kopacze, gm. połoczańskiej. Maria Kosteczko leczyła się w szpitalu wskutek zakażenia krwi powstałego przez sztuczne przerwanie ciąży.

# Wypadki na kolei

**Dn. 28 bm. na szlaku Nowa-Wilejka — Wilno na niestrzeżonym przejeździe pociąg motorowy 4718 najechał na sanie, powożone przez Jakuba Szabata (Belmont 58). Sanie zostały rozbite, a woźnica i koń nie doznali szwanku. Przyczyną wypadku była nieostrożność woźnicy.**

*

**Dnia 27 bm. na szlaku Jaszuny—Wołczuny pociąg nr 322 najechał na niestrzeżonym przejeździe na sanie naładowane drzewem, pozostawione bez dozoru. Wóz został rozbity. Woźnica z koniem zbiegł.**

## Podatki w marcu

W marcu płatne są następujące podatki:

Do dnia 1 marca — przedpłata na podatek dochodowy na rok podatkowy 1938, przez osoby fizyczne i spadki wakujące, w wysokości połowy podatku, jaki przypada od zeznanego dochodu.

Do dnia 5 marca — podatek od energii elektrycznej pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 28 lutego 1938 r.; do 20 marca — tenże podatek, pobrany w czasie od 1 do 15 marca 1938 r.;

Do dn. 7 marca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w lutym 1938 r.;

Do dn. 25 marca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1938 r. w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w lutym 1938 r., przez przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych obrotach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I — V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w marcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności również w marcu 1938 r.



# Dwa trupy w łóżku

## Wstrząsający wypadek przy ul. Kalwaryjskiej

**Ponurego odkrycia dokonano wczoraj rano w mieszkaniu Jakóba Szeka przy ul Kalwaryjskiej 24. U Szeka zamieszkiwał od dłuższego czasu w charakterze sublokatora 40 letni robotnik, Adolf Tylingo. Wczoraj rano właściciel mieszkania zwrócił uwagę, że Tylingo nie opuszcza pokoju, aczkolwiek zwykle wstawał wcześnie i udawał się do pracy. Chcąc przysłużyć się lokatorowi właściciel mieszkania zapukał do drzwi. Wpierw pukał dyskretnie, następnie coraz mocniej, lecz bez żadnego efektu. Za drzwiami pokoju panowała cisza. To wydało się gospodarzowi podejrzane. Nacisnął klamkę, drzwi otworzyły się i Szek zamarł z przerażenia na progu pokoju.**

**W łóżku leżał bez oznak życia sublokator Tylingo. Ręką obejmował również nie dającą znaków życia kobietę.**

**Właściciel mieszkania podniósł alarm, powiadomiono 4 komisariat P. P., skąd niezwłocznie przybyli funkcjonariusze policji. Po chwili przybyła również karetka pogotowia. Lekarz skonstatował zgon i stwierdził przy tym, że śmierć obojga nastąpiła przynajmniej przed kilku godzinami.**

**Zdaniem lekarza, zgon nastąpił na skutek zaczadzenia. W pokoju czuć jeszcze było czad, ponadto po otwarciu drzwiczek pieca, stwierdzono, że leżą w palenisku niewypalone zgaszone węgle. Nie ulega wątpliwości, że śmierć nastąpiła na skutek zatrucia się tlenkiem węgla. Tylingo napalił mocno w piecu węglem kamiennym, po czym przedwcześnie zamknął szyber.**

**Zwłoki tragicznie zmarłych z polecenia wiceprokuratora na miasto Wilno przewieziono do kostnicy przy szpitalu Św. Jakuba. Po upływie kilku godzin stwierdzono tożsamość przyjaciółki Tylingo. Okazała się nią niejaka Janina Karpowiczówna.**

**Jak dotychczas tło tragicznej śmierci Tylingo i jego przyjaciółki nie zostało wyjaśniono. Zachodzą dwie ewentualności: Albo oboje rozmyślnie zamknęli szyber pieca, chcąc dobrowolnie pozbawić się życia, albo też padli ofiarą nieszczęśliwego wypadku, a raczej, własnej nieostrożności.**

**Jak wynika z wielu okoliczności oraz zeznań właściciela mieszkania i domowników przypuścić należy, że raczej zaszła tu druga ewentualność. (c).**

# KRONIKA

## WILEŃSKA

**Przepowiednia pogody wg PIM'a na 1.III.38.**

Pogoda na ogół chmurna i miejscami drobny deszcz, zwłaszcza na północy kraju. Ciepło.

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 8).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).



### MIEJSKA

— **Biblioteka Uniwersytecka** w Wilnie będzie nieczynna dla czytelników we Środę Popielcową 2.III i 4.III w piątek w dzień św. Kazimierza.

### SPRAWY SZKOLNE

— **Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego** p. M. B. Godecki powrócił w dn. 28 bm. z podróży służbowej i objął urzędowanie.

— **Ferie wielkanocne w szkolnictwie.** — Tegoroczne ferie wielkanocne w szkolnictwie powszechnym i średnim rozpoczną się w dn. 13 kwietnia i potrwają do 20 kwietnia.

### Z KOLEI.

— **50 amatorów bezpłatnej jazdy.** W ciągu ub. miesiąca na terenie Wileńskiej Dyr. Kolej. zatrzymano przeszło 50 tzw. pasażerów „na gapę".

### ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ

— **Stowarzyszenie Rzemieślnicze Śpiewacze „Harmonia"**, istniejące przy Związku Rzemieślników Chrześcijan w Wilnie, pragnąc wśród swoich członków szerzyć kulturę śpiewaczą i muzyczną, przystąpiło do zorganizowania pośród młodego pokolenia rzemieślniczego koła śpiewaków. Koło to obejmuje również uczniów Szkoły Rzemieślniczej.

Pierwsza próba koła śpiewaczego „Harmonia" odbędzie się w dniu 4 marca rb. w nowym lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan (Mickiewicza 11) o godz. 19.30.

Kierownictwo nad zespołem objął p. Mołodecki.

### ZEBRANIA i ODCZYTY.

— **332 Środa Literacka poświęcona będzie Wołyniowi.** Referaty wygłoszą pp. dr. Tadeusz Turkowski, Kazimierz Mianowski i inni. Prelekcje będą ilustrowane przeźroczami.

— **Zarząd Związku Propagandy Turystycznej zwołuje walne zebranie z następującym porządkiem dziennym:**

1) Zagajenie.
2) Wybór przewodniczącego.
3) Projekt budżetu i plan pracy na rok 1938-39 — dyrektor ZPT Józef Lewon.
4) Zjazd Turystyczny w Wilnie — prezes Zarządu ZPT Teodor Nagurski.
5) Walny Zjazd LPT w Krynicy — wiceprezes ZPT Adam Tański.
6) Wolne wnioski.

Zebranie odbędzie się dn. 1 marca rb. o godz. 18 w sali posiedzeń Rady Miejskiej (Dominikańska 2).

### ROBOTNICZA

— **Fabryka „Elektrit" zwolnika 120 robotników.** Jedna z największych w Wilnie fabryk, „Elektrit", zredukowała z dniem wczorajszym 120 robotników, zatrudnionych w warsztatach.

Redukcja ta związana jest z zakończeniem sezonu zimowego robót.

### ZABAWY

— **Pożegnanie karnawału w restauracji „Ustronie"**, Mickiewicza 24, odbędzie się w dn. 1 marca rb. z udziałem artystów teatru „Lutni" p. Halmirskiej i p. Iżykowskiego.

# TEATR I MUZYKA

### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, we wtorek dn. 3 marca o g. 8.15 na przedstawieniu wieczorowym odegrana zostanie po raz 16, pełna humoru i przezabawnych sytuacyj, współczesna komedia Fodora **„Mysz kościelna"** z p. Jadwigą Zaklicką. Ceny propagandowe.

— **Recital fortepianowy!** W czwartek, dn 3 marca o godz. 9 wiecz. w Teatrze na Pohulance, wystąpi po raz drugi i ostatni — światowej sławy pianista Mieczysław Münz Ceny specjalne.

— **Występy St. Daczyńskiego.** Stanisław Daczyński, aktor teatrów warszawskich, znany już publiczności wileńskiej wystąpi w świetnej komedii J. Bourdeta **„Ostatnia nowość"**.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **„Rose Marie".** Dziś po raz pierwszy w sezonie bieżącym rekordowe przedstawienie operetkowe Frimla „Rose Marie". W Teatrze „Lutnia" widowisko to otrzymało nową inscenizację i wystawę. Atrakcją widowiska będzie również udział Xeni Grey. Nad całością tego wyjątkowego widowiska czuwają reż. Wyrwicz-Wichrowski i kap. Kochanowski. Udział bierze cały zespół z K. Dembowskim i Martówną na czele.

### TEATR „QUI PRO QUO".

— **Dziś premiera** wielkiej przebojowej rewii w 18 obrazach p. t. **„Arcywesoły Kaziuk"** z udziałem znanej z wileńskiego radia „Ciotki Albinowej" oraz artystów scen warszawskich i łódzkich pod kierown. art. Janusza Szyndlera. Udział biorą: Asta Barton, Janina Zgorzelska, duet taneczny Lory—Tan, Janina Karr, Janusz Szyndler, Leon Worski Mieczysław Popławski i inni.

Ceny: Balkon — 25 gr, parter od 54 gr Początek seansów: o 6.30 i 9.15. W niedzielę i na „Kaziuka" o g. 4, 6.30 i 9.15.

— **Partnerka Chevaliera słynna LU PERKINS w „Palais de Danse".** „Palais de Danse" angażuje atrakcje, o które ubiegają się stolice świata. To nie bajka lecz rzeczywistość, prawdziwa gwiazda filmu, malutka LU PERKINS przez cały miesiąc marzec zachwycać będzie publiczność wileńską w „Palais" swym rzadko spotykanym talentem światowej disseus.



### RÓŻNE.

— **RYBY. Urozmaicenie kuchni postnej.** Nadchodzi Wielki Post, a z nim kłopoty gospodarskie.

Co dawać w dni postne?

Jarzyn w zimie brak, kluseczek i pierożków nie lubią panowie — słodkie leguminy — to dobre, ale na deser.

Podstawą postnego obiadu powinna być ryba.

Ryb na szczęście mamy dość. Coraz większy w Polsce rozwój hodowli ryb słodkowodnych pozwala nam korzystać przez cały rok z karpia, szczupaka, sandacza, lina, karasia, sielawy.

Niestety, w polsce jadamy za mało ryb, a jedną z przyczyn tego małego zainteresowania się kuchnią rybną jest brak przepisów które pozwoliłyby na urozmaicenie naszych jadłospisów potrawami smacznymi, pożywnymi, a łatwymi do wykonania, przy zużyciu na ich przyrządzenie 1/3 czasu, potrzebnego do przyrządzenia skomplikowanych potraw mięsnych.

Na szczęście mamy w literaturze kulinarnej dużo wydawnictw, które oddadzą nieocenione usługi przy wprowadzeniu ryby do stałego jadłospisu, jak. np. „Przepisy przyrządzania karpia i innych ryb słodkowodnych" pióra popularnej „Pani Elżbiety" oraz bardzo tanie wydawnictwa Związku Organizacyj Rybackich R. P., które można nabyć w sklepach Spółdzielni Producentów Ryb w Wilnie, Brasławiu, Słonimie, Grodnie i Warszawie.

W przepisach tych znajdziemy rewelacje dowiemy się np., że z drobnych, pozornie bezużytecznych rybek robi się zraziki, kotlety, racuszki w smakowitych sosach, resztki ryb zużytkowuje się na pasztety i t. p. — Wszystko co wiedza kulinarna narodów zachodnich, z Francją, słynącą z najdoskonalszego przyprawiania ryb, wymyśliła dla dogodzenia podniebieniu, znajdziemy w tych niedrogich książeczkach.

Czyż po przestudiowaniu ich będziemy w dalszym ciągu jadali tylko mięso zamiast pożywnej, zdrowej i smacznej ryby!

— **Rozwiązany wiec syjonistów.** W związku z otwarciem w Tel-Avivie portu, syjoniści wileńscy zwołali okolicznościowy wiec. W czasie odbywania się wiecu został on rozwiązany przez władze administracyjne, bowiem organizatorzy nie uzyskali zezwolenia na odbycie wiecu.

— **Kolizje z protokułami administracyjnymi.** Policja w ciągu ub. miesiąca sporządziła 875 protokułów karnych za różnego rodzaju wykroczenia. Najwięcej protokułów sporządzono z powodu opilstwa i zakłócenia spokoju publicznego.

# RADIO

WTOREK, dnia 1 marca 1938 roku.

6.15 Pieśń por. 6.20 Gimn. 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Coś dla dzieci; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południ. 13.00 Wiad. z miast i prowincji; 13.05 „Wieśniak jedzie do miasta" — pogadanka Wandy Wojtkiewiczówny; 13.15 Wirtuozi skrzypiec i organów; 14.25 „Podróż do miasteczka"— bajka J. I. Kraszewskiego; 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci; 16.05 Przegląd aktualn. finans.-gospod. 16.15 „Żegnajcie zapusty"; 16.50 Pogadanka; 17.00 Podziemne Tatry; 17.15 Orkiestra; 17.50 Ginące rasy naszych zwierząt domowych; 18.00 Wiad. sport. 18.10 Chwilka litewska w języku polsk. 18.20 Gershwin: Błękitna rapsodia; 18.30 Na Wydziale Teologicznym U. S. B. — audycja w opr. Eugeniusza Gulczyńskiego; 18.50 Program na środę; 18.55 Wil. wiad. sport. 19.00 „Z teki chochlika"— wieczór fraszek; 19,30 Polska twórczość chóralna. W programie utwory Stanisława Kazury i Kazimierza Sikorskiego; 19.50 Pogadanka; 20.05 „Sylwetki kompozytorów polskich". Feliks Roderyk Łubański; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka; 21.00 Wieczornica tan. 22.50 W przerwie: Ostatnie wiadomości; 24.00 Zakończenie.

# Wiadomości radiowe

### NA WYDZIALE TEOLOGICZNYM U. S. B.

Życie uniwersyteckie jest tematem stałego zainteresowania społeczeństwa, szczególnie w ostatnim okresie odrodzonych form jego życia.

Ciekawą pogadankę pod powyższym tytułem w opr. Eugeniusza Gulczyńskiego nada Rozgłośnia Wileńska dzisiaj o godz. 18.30.

### SZCZĘŚLIWY ABONENT Nr. 900.002.

Jest nim p. Jerzy Gruszewski, zamieszkały w folwarku Cwilce na Polesiu. Tradycyjnym zwyczajem szczęśliwy abonent otrzyma od Polskiego Radia cenny upominek. Rozgłośnia Wileńska zaprosiła p. Gruszewskiego do mikrofonu.

## Ilustracja do „Tygodnia Trzeźwości"

Źle się stało, że Włodzimierz Usakiewicz, ze wsi Narocz, gm. wojstomskiej przyjechawszy do Wilna 27 bm., zamiast pójść na uroczystą akademię, zamykającą jubileuszowy „Tydzień trzeźwości", poszedł do knajpy i tak się tam ululał, że kompletnie stracił poczucie rzeczywistości.

Ciemna uliczka wydała się mu nagle zacisznym pokojem, a brudny śnieg — miękką pierzyną. Nic więc dziwnego, że zasnął w jak najlepsze.

Obudził się drżąc z zimna i szybko zorientował się, że „wileńskie żuliki" wykorzystali jego stan „po swojemu". Zdjęli mu z pleców kożuch, zabrali świeżo kupiony w Wilnie szalik, nowy kapelusz, nie zapominając również o portmonetce, w której p. Włodzimierz przechowywał 120 zł.

W „majowym" stroju" powędrował Usakiewicz do komisariatu, gdzie złożył odpodni meldunek.

Miejmy nadzieję, że alkoholowa przygoda p. Włodzimierza skłoni go do zasilenia szeregów T-wa „Mens" do walki z alkoholizmem. (c).

## Potajemna rakarnia

Mikołaj Dybowski (Zielona 5) posiadał rasowego wilczura za którego dawano mu 50 a nawet i 100 zł. Pewnego dnia pies mu zaginął. Szukał Dybowski, szukał i dowiedział się, że psa zabrali jego sąsiedzi z ul. Wierzbowej, Raczkowie, którzy psa zabili, zdjęli skórę i wygarbowali ją.

W dalszych zeznań Dybowskiego, złożonych w komisariacie wynika, że Raczkowie posiadają potajemna „rakarnię". Łapią psy zabijają zaś zdjęte skóry garbują i sprzedają w Halach Miejskich.

Gdy Dybowski dowiedział się, co Raczkowie uczynili z jego wilczurem, wystąpił z łagodną perswazją:

— Ty sąsiedzie, czemu mego psiuka zakatrupiłeś? Łap sobie psów jakich chcesz, ale żeby sąsiada tak skrzywdzić...

Raczko jednak nie odpowiedział po ludzku na monolog sąsiada. Krzyknął na synów i „chłopaki" tak poturbowali Dybowskiego, że stracił przytomność, a następnie musiał wędrować do pogotowia ratunkowego i do policji, gdzie „historia życia i śmierci" wilczura Dybowskiego została uwieczniona w protokóle.

Epilog tej sprawy rozegra się w sądzie. (c)



# KRONIKA POLESKA

— **Wznowienie kredytów sadowniczych.** Stwierdzone duże zapotrzebowanie na owoce oraz przetwory owocowe skłoniło miarodajne sfery gospodarcze do spowodowania uruchomienie specjalnych kredytów na zakup przez rolników drzewek owocowych.

Wspomniane kredyty udzielane są, jeśli chodzi o Polesie, zarówno przez Oddział Państw. Banku Roln. w Pińsku za pośrednictwem Gminnych Kas Oszczędnościowo-Pożyczkowych i banków spółdzielczych, jak i przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych za pośrednictwem Kas Stefczyka.

Podkreślić tu należy dość długi — 4-letni okres spłaty, oraz okoliczność zwolnienia pożyczkobiorcy z obowiązku spłacania kapitału pożyczki w przeciągu 1 i pół roku od daty jej zaciągnięcia.

Rolnicy, zarówno ubiegający się o większe pożyczki jak i ci, w pobliżu gospodarstw, których brak jest wspomnianych instytucyj drobnego kredytu, mogą zwracać się o pożyczkę bezpośrednio do Oddz. Państw. Banku Roln. w Pińsku.

Pamiętać wszakże należy, że w każdym wypadku ubiegania się o pożyczkę winna być uzyskana odnośna przychylna opinia Poleskiej Izby Rolniczej w Brześciu n-Bugiem.

— **Międzyorganizacyjna herbatka.** W Iwacewiczach, pow. kosowskiego, odbyła się międzyorganizacyjna herbatka, zorganizowana przez Obwód OZN w Iwacewiczach. W herbatce wzięli udział: Zw. Strzel., Straż Poż. i członkowie OZN. Na herbatce było obecnych 185 osób z całej gminy. W programie wieczoru były przewidziane m. in. liczne przemówienia oraz zabawa taneczna.

— **Dzieci utrzymują czystość w szkole.** We wsi Aleksiejki, pow. kosowskiego, dzieci zgrupowane w kółkach szkolnych PCK i „Orląt" uchwaliły roztoczyć opiekę nad czystością w swej szkole.

Obecnie dzieci same utrzymują porządek w szkole, a z uzyskanych pieniędzy, które dawniej pobierał stróż — dzieci zakupiły apteczkę szkolną i uzupełniają pomoce naukowe, z tych też funduszów zorganizowały pomoc najbiedniejszym kolegom w postaci paczek żywnościowych, książek, ubrania oraz butów.

Szkoła w Aleksiejkach należy obecnie do szkół najczyściej utrzymanych w gminie iwacewickiej.

— **Z życia wsi Ruda.** Bardzo ciekawy jest objaw współżycia mieszkańców wsi Ruda. We wsi tej czynnie działa Straż Pożarna, Strzelec oraz na wysokim poziomie zorganizowany jest chór mieszany 4 głosowy. Chór ten występował w okolicznych wioskach i w miasteczku Iwacewicze, gdzie odbierał liczne brawa. Duszą organizacji społecznych oraz chóru jest p. Kowalówna, nauczycielka we wsi Ruda.

— **Wieś pragnie oświaty.** We wsi Lubiszczyce, gminy Iwacewicze, pow. kosowskiego odbyło się zebranie Rady Gromadzkiej przy współudziale prawie wszystkich gospodarzy tej wioski, poświęcone sprawie budowy szkoły—pomnika im. Marszałka Piłsudskiego.

Zebrani po dłuższej dyskusji postanowili przystąpić do budowy 7 kl. szkoły powszechnej. W tym celu jednocześnie opodatkowali się po 1 zł od 1 ha i ofiarowali całkowitą robociznę przy budowie gmachu szkolnego. Zwrócili się również do obecnego na zebraniu wójta gminy p. K. Gordona o uwzględnienie w pracach samorządu gminnego w przyszłym roku budżetowym budowy szkoły w Lubiszczycach.

— **Składy konsygnacyjne nawozów sztucznych.** Przystąpiono do uruchomienia w szeregu większych i mniejszych miast Polesia punktów sprzedaży nawozów sztucznych, pochodzących z fabryk krajowych.

Do chwili obecnej takie punkty sprzedaży, czyli tzw. składy konsygnacyjne (tj. przechowujące towar fabryczny) posiada ją na Polesiu miejscowości: w powiecie brzeskim — m. Brześć n-B., Łyszczyce i Wysokie-Litewskie; w powiecie drohickim — m. Drohiczyn-Poleski; Janów-Poleski; w powiecie pińskim — m. Pińsk; w powiecie prużańskim — m. Prużana. Poza tym przewidywane jest urcuhomienie składów w m. Kamieniu-Koszyrskim: w m. Kobryniu, Antopolu i Żabince, pow. kobryńskiego, oraz w Niechniewiczach, pow. prużańskiego.

Poza udostępnieniem rolnikowi nawozów sztucznych, składy konsygnacyjne zapewniają mu również możliwie niskie ich ceny.

Nawozy ze składów konsygnacyjnych sprzedawane są zasadniczo za gotówkę.

— **Praca świetlicy w Młynku.** We wsi Młynku, pow. kobryńskiego została zorganizowana świetlica P. M. Sz. Zainteresowanie świetlicą jest b. duże i ludność wsi Młynka oraz okolicy bierze żywy udział w pracy oświatowo-kulturalnej. W świetlicy urządzane są wieczornice, pogadanki, przedstawienia amatorskie itp. Pracami świetlicy kieruje nauczycielka.

— **W Iwacewiczach konieczna jest mleczarnia.** Osada Iwacewicze należy do ośrodków na terenie Polesia najszybciej rozwijających się. Obecnie Iwacewicze liczą około 3500 mieszkańców, a przed kilkoma laty była tam zaledwie stacja kol. i poza tym nic. Obecnie Iwacewicze pretendują do stania się miastem powiatowym.

Bolączką Iwacewicz jest brak mleczarni, ponieważ odległa o 18 km mleczarnia w Staniewiczach wcale nie rozwiązuje kwestii. Dlatego też zachodzi pilna potrzeba jak najszybszego uruchomienia mleczarni w Iwacewiczach. Poleska Izba Rolnicza powinna inicjatorom jak najdalej pójść na rękę.

— **Obława.** Na terenie Brześcia n-Bugiem policja przeprowadziła obławę w wyniku której zatrzymano 36 osób. Między zatrzymanymi znajduje się kilka osób, poszukiwanych od dawna za różne przestępstwa.

— **OPILSTWO U DZIECI. W Brześciu n-Bugiem w ostatnich czasach zanotowano 19 wypadków zupełnego opilstwa dzieci.**

# Zmarł w przedpokoju w czasie zabawy

Mieszkańcy dzielnicy Nowoświeckiej znajdują się pod ciężkim wrażeniem tragicznego wypadku, który rozegrał się ub. nocy w mieszkaniu A. Siergiejewa przy ul. Beliny 6.

Ub. nocy w mieszkaniu Siergiejewa odbywała zabawa weselna, na którą został również zaproszony brat właściciela mieszkania, 29 letni Julian Siergiejew, zam. przy ul. Tyzenhauzowskiej 39.

Podczas zabawy Julian wypił za dużo wódki, skutkiem czego zaczął się awanturować, zaczepiać gości itd., Obecni na zabawie przemocą wyprowadzili go do przedpokoju i zatrzasnęli drzwi. Następnie o Julianie Siergiejewie zapomniano. Dopiero o godzinie 3 w nocy, gdy jeden z obecnych na zabawie wyszedł do przedpokoju, natknął się na leżącego na ziemi bez znaków życia Juliana Siergiejewa. Na miejsce wypadku niezwłocznie wezwano lekarza, który stwierdził zgon.

Na czole oraz na twarzy zmarłego znaleziono sińce i ślady ran. Jak przypuszczają, Siergiejew zmarł na skutek nagłego ataku sercowego, zaś rany doznał przy upadku. Nie jest również wykluczone, że śmierć nastąpiła z innych przyczyn.

Zwłoki Siergiejewa przewieziono do kostnicy przy szpitalu Św. Jakuba. Policja prowadzi dochodzenie. (c).

# „Barin"

Abel Mieszczański (Werkowska 26), dorożkarz stał onegdaj na postoju przy ulicy Królewskiej i tęsknymi oczami wypatrywał klienta. Dzień wypadł pechowy. Nikt nie chciał korzystać z usług marznącego z bezczynności dorożkarza. Nagle wsiadł do dorożki jakiś jegomość i rozparłszy się szeroko na siedzeniu zakomenderował:

— Jazda! ale na „fest"!

— Dokąd jechać? — zapytał uradowany dorożkarz.

— „Kuda głaza gliadiat"...

W komisariacie Mieszczański w taki sposób opowiedział o dalszym przebiegu wypadku:

„Pomyślałem, że to wielki „barin" i pognałem kobyłka z całych sił. Wiozłem go tam i z powrotem, aż wreszcie kazał się zawieźć na ul. św. Anny 7. Gdy zażądałem opłacenia rachunku w wysokości 6 zł., — „barin" zagroził, że „nabije mi morda"...

Dorożkarz twierdzi, że następnie ustalił, iż „wielkich panem" okazał się dozorca domu nr. 7 przy ul. św. Anny.

Trzeci komisariat wszczął w tej sprawie dochodzenie. (c).

## Produkcje Murzynów na wystawie samochodowej w Berlinie



Grupa Murzynów-artystów, którzy na Wystawie Samochodowej w Berlinie produkują się w wodewilu „Kisuaheli".




REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia; tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurier Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis